

# REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ CZWARTEK 11 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 70  
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.  
 GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

## Kowno zalane wodą. Straty wynoszą kilka milionów.

Kowno, 10 marca.  
 Agencja Wschodnia.  
 Kowno nawiedziła powódź o rozmiarach, których miasto to nie pamięta od całego szeregu lat.  
 Jak wiadomo, Kowno położone jest u zbiegu Niemna i Wilji. Skutkiem podniesienia się wody na Niemnie do wysokości 7-miu metrów ponad normalny poziom przeszło 300 domów w niższej dzielnicy miasta już stoł obecnie pod wodą.

Mosty na Wilji zostały zerwane. To samo grozi mostowi na Niemnie. Szkody wyrządzone powodzią, przedstawiają cyfrę wielu milionów litów. Chociaż ściśle nie są jeszcze ustalone.

## Eksplodycja amunicji w Siedlcach.

2 żołnierzy zabitych, kilkunastu rannych.  
 Siedlce, 10 marca.  
 Agencja Wschodnia.

W tutejszym obozie artyleryjskim miała miejsce silna eksplozja, której ofiarą padło 2 żołnierzy zabitych i kilku nastu rannych.  
 Przyczyna eksplozji nieznana.

## Nie służysz w wojsku — będziesz płacił podatek.

Warsz. koresp. „Il. Republiki“ telefonuje:

Dziś o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie rady ministrów. Na porządku dziennym jest szereg ustaw mniejszej wagi. Między innymi będzie rozważana ustawa o podatku wojskowym.

Ustawa ta przewiduje opłaty dla tych wszystkich osób, które na zasadzie istniejących ustaw o służbie wojskowej otrzymują zwolnienie z wojska.

## 3 miliony funtów szterlingów pożyczają sobie cukrownicy w Londynie.

Warsz. koresp. „Il. Republiki“ telefonuje:

Związek cukrowników polskich wystąpił do rządu o udzielenie gwarancji państwowej dla Banku Oversea w Londynie, który na prowadzenie tegorocznej kompanii cukrowej zgodził się udzielić kredytu w wysokości 3 milionów funtów szterlingów.

Na pokrycie tego kredytu służyć będzie cukier, wywożony rok rocznie na rynek angielski.

Pożyczkę otrzymają w równych częściach cukrownicy byłego zaboru pruskiego i b. Kongresówki.

## „Czasy są nienawne“ woła wódz włoskich faszystów.

Wiedeń, 10 marca.  
 „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu że senat przyjął wczoraj po krótkiej dyskusji ustawę wojskową. Przemawiał również Mussolini, który zakończył swoją mowę słowami: Czasy są nienawne, musimy być uzbrojeni i gotowi.

Gen. Cadorna wskazał na słowa Fryderyka II, że polityka zagraniczna bez armii, to koncert bez instrumentów.

# Szkodliwe fundusze.

**Cała lewica sejmowa łącznie z P. P. S. żądała skreślenia sum dyspozycyjnych z budżetu min. spr. wewnętrznych, ponieważ, jak oświadczyli posłowie „sumy te idą w lwiej części na popieranie policji politycznej, której działalność jest zbrodnicza“.**

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Wczoraj, przy szczegółowym rozpatrzeniu preliminarza budżetowego ministerstwa spraw wewnętrznych dalszy ciąg dyskusji tyzył się przeważnie polityki państwowej.

Obszerne debaty wywołała sprawa funduszu dyspozycyjnego 3 milionów złotych dla pana ministra spraw wewnętrznych.

Posel Wyrzykowski (Wyzwolenie), postawił wniosek o skreślenie tej kwoty jako idącej przeważnie na utrzymanie policji politycznej, która, jak dotychczas odznacza się w pierwszym rzędzie szeregiem prowokacji, organizowaniem fałszywych zamachów (Trojanowski) oraz rzucaniem naidiotyczniejszych potwarzy w tajnych raportach.

Raport Sakarza przesłany został w drodze służbowej komisarzowi rządu na miasto Warszawę, ten ze swej strony w drodze hierarchji służbowej, przedstawił go ministrowi spraw wewnętrznych, a więc urzędowo operowano tym stekiem idiotycznych bzdur, które służbowo od instancji do instancji przekazywano, zamast ten produkt głupoty i prowokacji odrzuć wrzucić do kosza.

Następnie posel Wyrzykowski zaznaczył, że redukuje się wydatki w najważniejszych dziedzinach pracy państwowej, a z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych nic nie rusza się.

Wreszcie posel Wyrzykowski postawił wniosek, aby w dziale IV (policja państwowa), kwotę przeznaczoną na utrzymanie policji, 81 milionów złotych, zmniejszyć o 50 proc., motywując to

zbednością istnienia odrębnego „ministerstwa“, jakiem jest główna komenda policji państwowej oraz zbednością wojewódzkich komend, jak również zbyt wielką, jak na stan naszego skarbu, ilością niższych funkcjonariuszów policji.

Mówca na zakończenie udowodnił, że na 1169 wyższych urzędników policji conajmniej 600 służy policyjnej w dosłownym znaczeniu tego słowa nie pełni.

Po tem przemówieniu wywiązała się dyskusja, z której wynikało np., że na opał i światło w centrali ministerstwa spraw wewnętrznych wydaje się rocznie 38 tysięcy złotych.

Sumy za pomieszczenia są niebywale wygórowane.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania nad wnioskami.

Wszystkie wnioski posła Wyrzykowskiego i innych o skreślenia z budżetu, upadły głosami koalicji rządowej.

Charakterystycznym jednak było głosowanie nad wnioskiem posła Wyrzykowskiego o skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych. Za wnioskiem tym głosowała cała lewica łącznie z P. P. S., przyczem stronnictwa złożyły deklarację, że głosują za skreśleniem funduszu dyspozycyjnego nie dla braku zaufania dla p. Raczkiewicza, lecz ze względu na użytkowanie tych sum, które w lwiej części idą na policję polityczną, której działalność jest wprost zbrodnicza.

Pomimo poparcia P. P. S. wniosek ten upadł 13 głosami przeciwko 10.

Wreszcie posel Kościalkowski (Klub pracy), podniósł sprawę nadawania rodzinom po poległych policjantach koncesji.

Tu mówca zaznacza, że ministerstwo skarbu, a w szczególności dyrekcja monopolu tytoniowego, koncesji takich nie uwzględnia i że po roku próby w tej dziedzinie można było nabrać podejrzeń, że koncesje uzyskuje się jedynie wzamian za łapówki.

Sejmowa komisja budżetowa na popołudniowym posiedzeniu prowadziła w dalszym ciągu dyskusję szczegółową i głosowanie nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych.

W wyniku obrad wydatki na policję państwową zmniejszono ogółem o 21 procent, co równa się zmniejszeniu etatów o 7.619 osób.

Przedewszystkiem zmniejszenie etatów dotyczyć będzie urzędników, których liczbę zmniejszono z 1.200 na 260.

W wydatkach rzeczowych korpusu ochrony pogranicza wprowadzono oszczędności na przeszło 1 milion złotych.

Wszelkie wydatki na nowe budowle w budżecie skreślono, wprowadzono natomiast ryczałt 600 tysięcy złotych na remont.

Ogółem oszczędności, wprowadzone w budżecie, w porównaniu z ostatnimi propozycjami rządu, wynoszą przeszło 6 i pół milionów, a w porównaniu z budżetem z ubiegłego roku 26 milionów.

Pozostały jeszcze do załatwienia działy przedsiębiorstw z zakresu ministerstwa spraw wewnętrznych, które będą załatwione na posiedzeniu dzisiejszem, poczem komisja przystąpi do rozpatrzenia budżetu najwyższej izby kontroli państwa.

## Ostatnia podróż arcybiskupa Cieplaka. Uroczystości pogrzebowe w Gdańsku były wspaniałą manifestacją i holdem dla zmarłego arcybiskupa.

Gdańsk, 10 marca.  
 Uroczystości żałobne, urządzone w dniu wczorajszym i dzisiejszym z okazji przywiezienia zwłok s. p. arcybiskupa Jana Cieplaka, przybrały charakter wspaniałej manifestacji i holdu dla zmarłego męczennika za wiarę.

W manifestacji tej wzięły udział, poza ludnością polską w m. Gdańsku i duchowieństwem katolickim obu narodowości, także szerokie koła katolickiej ludności niemieckiej, pragnącej oddać ostatnią posługę zmarłemu arcybiskupowi.

Zwłoki arcybiskupa, umieszczone w trzech trumnach, w dwóch metalowych i jednej dębowej, przewieziono wczoraj po południu z okretu do polskiego kościoła imienia św. Stanisława, gdzie zostały wystawione na widok publiczny.

U trumny zaciągnęli wartę honorową sokoli gniazda gdańskiego oraz żołnierze marynarki wojennej. Cały kościół przybrany był wewnątrz kirem i zieleńmi.

Dzisiaj o godz. 10 przed południem odprawił biskup gdański ks. Rouhrke przy zwłokach w asystencji licznych duchowieństwa katolickiego, polskiego i niemieckiego, uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym wzięli udział: komisarz generalny Rzplitej polskiej w

Gdańsku minister Strassburger, przedstawiciel wolnego miasta, senator Schwartz, prezes rady portu, pułk. De Loes, konsulowie państw obcych, kierownicy i urzędnicy wszystkich polskich władz i urzędów gdańskich, przedstawiciele duchowieństwa polskiego z Warszawy, pralaci: ks. Cieplicki i ks. Rakowski, towarzyszący zwłokom w drodze z Ameryki, całe duchowieństwo polskie w Gdańsku i przedstawiciele duchowieństwa katolicko - niem.

Po nabożeństwie wyruszył z kościoła olbrzymi kondukt, w którym uczestniczyło z góra 5000 osób.

Na czele pochodu kroczyła orkiestra marynarki wojennej, oddział marynarki, sokoli, uczniowie szkół polskich i gimnazjum polskiego w Gdańsku, wszystkie korporacje studentów - polaków z politechniki gdańskiej, kolejarze, wszystkie towarzystwa i związki polskie ze sztandarami. Przed samym krawanem kroczyły delegacje poszczególnych towarzystw oraz gdański chór okregowy.

Obok trumny postępowała warta honorowa, złożona z sokolów i marynarzy. Za trumną kroczyło duchowieństwo, przedstawiciele władz i tyśiączne rzesze publiczności.

Po przybyciu na dworzec we Wrzeszczu, trumne przeniesiono do pięknie

przybranego kirem i zieleńmi wagonu, w którym ustawiono też ołtarz z płonącej świecami.

Po odprawieniu ostatnich modłów przez biskupa O'Rouhrke, wagon odstawiono do Gdańska, skąd o godz. 13.30 nastąpił odjazd do Tczewa.

W wagonie ze zwłokami objeżdżali warę honorową kolejarze. Na dworcu gdańskim pożegnał zwłoki po raz ostatni p. komisarz generalny Rzplitej polskiej, minister Strassburger oraz licznie zebrana ludność polska.

Zwłokom towarzyszył z Gdańska do Tczewa biskup O'Rouhrke, w zastępstwie komisarza generalnego sekretarz legacji Wołowski, prezes dyrekcji kolei państwowych Gdańska Czarnowski i przedstawiciele duchowieństwa. Krótko po godz. 14-ej pociąg, wiozący zwłoki, przybył do Tczewa. Cały dworzec i olbrzymi plac przed dworcem przepelniony był publicznością.

W Tczewie złożono na trumnie arcybiskupa Cieplaka wieńce od ludności miasta, poczem krótkie przemówienie wygłosił miejscowy starosta Dytkiewicz.

Po pobłogosławieniu z w ł o k przez biskupa z Pelplina, pociąg o godzinie 16-ej wyruszył w drogę do Warszawy.



# WIDOKI NA KOMPROMIS.

## NIESTETY DOJDZIE ON DO SKUTKU KOSZTEM ODWLECZENIA SŁUSZNYCH ŻAŻAŃ POLSKI.

### Nikomiu nie wolno lekceważyć żądań Polski.

Znamienne słowa premiera Skrzyńskiego.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Wczoraj P. A. T. podała depeszę, w której streszcza za „Neue Freie Presse“ wywiad udzielony korespondentowi genewskiemu tego dziennika przez premiera Skrzyńskiego. Depesza ta brzmi jak następuje:

Wiedeń, 10 marca.

„Neue Freie Presse“ zamieszcza wywiad swego genewskiego korespondenta z premierem Skrzyńskim, który oświadczył:

„Przyrzeczenie, dane Niemcom w Locarno, nie oznacza bynajmniej, ażeby związano sobie ręce w stosunku do innych państw.

Nie widziałbym w tem żadnego naruszenia układów locarneńskich, gdyby, oprócz Niemiec, także i Polska otrzymała stałe miejsce w radzie ligi.

Polska domaga się tego od szeregu lat i zawsze jej to przyrzekano.

Powiadano nam jednak, że narazie rada ligi nie może być przekształcona i że winniśmy czekać do czasu przyjęcia Niemiec, wtedy bowiem nadarzy się sposobność do reorganizacji rady ligi.

Z tego powodu sądzę, że nadeszła chwila, kiedy długoletnie nasze żądanie może być spełnione.

Nie żądamy przyjęcia do rady ligi dlatego, aby występować przeciwko Niemcom; przeciwnie — jesteśmy zdania, że liga istnieje po to, aby można było wypowiadać się swobodnie i dojść do porozumienia.

Anglja stara się działać w tym kierunku, aby rozwiązanie trudności nie nastąpiło w sposób, któryby wywarł w Niemczech wrażenie stanowiska niezyczliwego.

„Timesy“ trafnie

London, 10 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewski korespondent „Timesa“ pisze m. in.: Hr. Skrzyński niezmordowanie pracował dla swego kraju. Jak najlepiej wyzyskał on swą wybitną i sympatyczną osobistość, a argumenty korzystne dla Polski wszędzie rozpowszechniał. Specjalny argument, który podobno obecnie wysuwa, to niebezpieczeństwo jego stanowiska, w razie gdyby żądania Polski zostały odrzucone. Polityczne i finansowe położenie w Warszawie — dodaje korespondent — nie jest zbyt ustalone i obalenie obecnego rządu znaczyłoby przyjęcie rządu skrajnie lewicowego, lub prawicowego, jednakowo nieprzychylnych wobec ligi.

### P. Grabski nie weźmie udziału

w międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Jak się dowiadujemy, b. premier i minister skarbu p. Władysław Grabski odmówił ostatecznie udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie uregulowania finansów. Nadmienić należy, że p. Grabski na konferencję tę otrzymał zaproszenie indywidualne.

Jednak ze względu na ostatnią kampanję przeciwko jego osobie odmówił wyjazdu.

Zastępcą p. Grabskiego jest profesor Adam Krzyżanowski z Krakowa.

Francja przyrzekła nam, że wystąpi napewno z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca w radzie. Nie jest naszym zadaniem szukać rozwiązania tych trudności.

Niechaj rozwiązania znajdą przedstawiciele państw, które podpisały traktaty locarneńskie.

Narazie co do pogłoski, rozszerzanej w Genewie, iż Polska, w razie nieprzyznania jej żadanego miejsca, wystąpi z ligi narodów, mogę jedno powiedzieć, że pogłoska ta jest nieprawdziwa, o ile wchodzi tu w rachubę moja osoba.

Ja nie będę proklamował wystąpienia Polski z ligi narodów, muszę jednak oczekiwać, że GDY WRÓCĘ DO KRAJU, NIE UZYSKAWSZY SPEŁNIENIA ŻAŻANIA POLSKI, TO GABINET MÓJ BEDZIE OBALONY.

Kiedy doniosłem, że nie otrzymałem określonego przyrzeczenia spełnienia żądania Polski w sprawie stałego miejsca w radzie ligi, to wywołało to już silną opozycję. Opór ten niewątpliwie się wzmacnia, gdy wrócę z Genewy bez rezultatu“.

Powyższa depesza w kołach politycznych Warszawy nie wywołała zdumienia, albowiem wiadomo już, że w razie nie uzyskania przez p. Skrzyńskiego tych słusznych żądań polskich, jakie zostały wysunięte, gabinet jego byłby nie do utrzymania.

Co więcej społeczne koła polityczne nie są pewne, jaki obrót wzięłyby rzeczy po upadku p. Skrzyńskiego.

Nie jest bowiem wykluczone, że ster polityki polskiej mógłby wziąć w swe ręce — człowiek nie przejęty, jak pan Skrzyński, duchem Locarno i KTÓREGO ORIENTACJA NIE BYŁABY ZWRÓCONA NA ZACHÓD.

oceniają sytuację.

Mówią także, że Polska przestałaby ściśle współpracować z państwami zachodnimi, a podpadłaby pod władzę naśladowcy Mussoliniego, lub rzuciłaby się w objęcia Rosji sowieckiej.

## Walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego.

Prezes Karpiński twierdzi, że spadek złotego spowodował rząd swą nieudolną polityką handlową.

Nasz koresp. warsz. telefonuje:

Wczoraj, o godz. 10.15 rano w gmachu Banku polskiego rozpoczęło się walne zebranie akcjonariuszów. Na zebranie przybyło około 200 akcjonariuszów, reprezentujących dostateczną ilość akcji dla ważności zebrania.

Przemówienie wstępne wygłosił prezes banku p. Stanisław Karpiński. Uzupełnił on kilku uwagami sprawozdanie władz banku, wydrukowane i doręczone uczestnikom zebrania.

Między innymi odparł on zarzut, że złoty został zawczasem wypuszczony na rynek. Dalej mówił o przyczynach

## Krwawe walki o Tien-Tsin.

Przedstawiciele obcych mocarstw żądają przerwania wojny domowej

London, 10 marca. Z Pekinu donoszą, że przedstawiciele mocarstw, które podpisały protokół z r. 1901, wystosowały do chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych ostry protest, domagający się zaprzestania walk pod Tien-Tsinem i doprowadzenia do rozwiązania niepokojącej w najwyższym stopniu sytuacji.

Na wypadek, gdyby zmagania się obu partii pod Tien-Tsinem trwały na-

zachwiania się kursu złotego. Według p. Karpińskiego przyczynami temi były: nieudolna polityka handlowa rządu i stosunek biletów skarbowych do biletów bankowych.

W zakończeniu mówca rozważał możliwość powiększenia kapitału zakładowego banku.

Następnie wywiązała się dyskusja w której zabierali głos pp. Dutlinger, Derman, Mikołaj Zwierzchowski i Michał Kohn. Mówcy postawili szereg pytań i rozstrząsali zagadnienia, związane ze sprawozdaniem władz banku.

Genewa, 10 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Pocyna się coraz wyraźniej zaznaczać droga, która ma wyprowadzić z impasu, w jakim znalazły się obecnie rokowania w sprawie rozszerzenia rady ligi narodów.

Podczas gdy w hotelu „Beau Rivage“, mocarstwa, które podpisały pakt reński pilnie obradują, wyłaniają się coraz bardziej możliwości rozwiązania spraw, które mają być poddane dyskusji.

Można przyjąć za rzecz pewną, że opór Szwecji oraz innych państw przeciwko rozszerzeniu rady poza Niemcami, stał się raczej silniejszym.

Okoliczność tę są zmuszone wziąć pod uwagę inne państwa, reprezentowane w

radzie, nawet wówczas, gdyby Niemcy skłonne były do poczynienia koncesji.

Rokowania, które weszły obecnie w zdecydowane stadium, zmiernają w kierunku kompromisu.

Ten ostatni przewiduje utworzenie na szerokiej podstawie komitetu rzeczoznawców, którego zadaniem byłoby przygotowanie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, do czasu zebrania się wrześniowego zgromadzenia ligi, sprawy reorganizacji rady ligi narodów.

Genewa, 10 marca.

Dzisiaj po południu o godzinie 4-ej szwedzki minister spraw zagranicznych Unden złożył dłuższą wizytę delegacji niemieckiej, co zwróciło powszechną uwagę.

Niemcy odrzucają wszelki kompromis.

Genewa, 10 marca.

Agencja Wschodnia.

Nastroje obrad nie zmieniły się. Mimo zdecydowanie opornego stanowiska Niemiec delegacja angielska sądzi, że obrady zdążą doprowadzić do kompromisu.

W południe odbyły się narady przedstawicieli państw, które podpisały układ w Locarno z przedstawicielami Niemiec.

Jako pośrednik wystąpił delegat włoski, Scialoja, wysuwając swoje poglądy i propozycje. Oświadczenia jego zostały przez delegację niemiecką przyjęte nieprzychylnie. Tak samo nie

przychylnie przyjętemi zostały przedstawienia, poczynione przez Chamberlaina Stresemannow i Luthrowi.

Po południu odbyły się narady bez udziału delegacji niemieckiej.

Wiedeń, 10 marca

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse“ donosi z Genewy z kół niemieckich, że Chamberlain usiłował wszelkimi środkami wpłynąć na niemieckich mężów stanu.

Wysiłki jego jednakże były bezskuteczne.

Niemcy odrzucają nadal wszelki kompromis.

Słuszne zastrzeżenia do kompromisu angielskiego.

Paryż, 10 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wszystkie dzienniki wieczorne wyrażają szczerą radość z powodu szybkiego powrotu Brianda do Genewy.

„Temps“ jest zdania, że w Genewie zaznacza się ostatecznie postęp moralny w dobrej woli wszystkich stron, przyczem widoczne jest pragnienie zyskania na czasie tak, aby czekać z po-

wzięciem uchwały na powrót Brianda do Genewy.

Dziennik widzi w tem oznakę hołdu, należnego premierowi francuskiemu jako będącemu ostatnią sprężyną polityki locarneńskiej.

Dalej dziennik zaznacza, że teza angielska, żądająca mianowania specjalnej komisji dla opracowania sprawozdania w sprawie rozszerzenia składu ligi narodów, w celu przedstawienia go wrześniowemu zgromadzeniu ligi, może być traktowana poważnie tylko w tym wypadku, gdyby Niemcy już teraz wzięły na siebie zobowiązanie nieprzedstawiania się temu, ażeby uczyniono zadość słusznym żądanom Brazylii, Hiszpanii i Polski, albowiem wszelki inny układ, nie zawierający takich wyraźnych zobowiązań rządu berlińskiego, byłby, zdaniem dziennika, tylko fikcją.

## Wzruszająca miłość rodzinna.

Ojciec, matka i siostra podążyli za synem w zaświaty.

London, 10 marca.

Agencja Wschodnia.

Lekarz tutelczy dr. A. J. Desmond Ruwan, żona jego, oraz 14-letnia córka popełnili zbiorowe samobójstwo.

Zażywszy uprzednio znaczne dawki jakiegoś narkotyku, odkręcili kran od gazu świetlnego i zmarli wszyscy troje wskutek zatrucia.

Powodem zbiorowego samobójstwa była rozpacz całej rodziny po zgonie syna i brata.







# Rycerze z pod ciemnej gwiazdy

## Dawniej byli obrońcami słabych i pokrzywdzonych. Nowe pokolenie „mafii” zajmowało się wyłącznie grabieżą dla zysków osobistych.

# Tchórzostwo przywódcy bandytów zadecydowało o losie całej szajki.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki.”)

Palermo, w marcu.

Zorganizowano tutaj formalną kampanję przeciwko mafii sycylijskiej. Zakończyła się ona zwycięsko.

Kolos, który wzbudzał lęk i teroryzował wyspę i południowe Włochy w najbezwzględniejszy sposób, leży na obydwu łopatkach.

Pisma drukowały codziennie, niby odcinki powieści, niesłychanie dramatycznie sensacje, opisy obłączenia, brania do niewoli i walk z osłabionymi bandami zbrojów, do których nikt dotychczas nie ośmielił się zbliżyć.

W Palermo wielkie codzienne korso pieszych i powozów jest bardziej ożywione, niż zwykle, a przed gmachami wieżennymi tłoczy się zaciekawione tłumy. Gdy się zapytać, o co chodzi, człowiek dowiaduje się, że właśnie tam, we wnętrzu, siedzą „mafjoci”.

I tłum tłoczy się, aby popatrzeć, jak ci nowi goście więzieni przyjmują wizyty swych krewnych i obrońców.

Dawniej cała ludność Sycylii, czy to z solidarności, czy też ze strachu, stała w obronie swej popularnej mafji.

Ale bo też dawniej mafja ta była naprawdę rycerska. Dbała ona w owych czasach o kult męstwa, piękna, rycerskości w stosunku do kobiet, własnego honoru i absolutnej niezależności osoby od obowiązujących, narzuconych przez państwo praw.

Niegodnym człowieka honoru było wołać policjanta, zwanego tutaj „zbiorem”, zamiast bronić się osobiście.

Niegodnym człowieka honoru było wydawać przeciwnika sądom. Raczej uwalniało go się z więzienia, aby następnie osobiście rozstrzygnąć porachunki prywatne, czy rodzinne, i zaspokoić własnoręcznie trawiącą żądzę zemsty.

Nakazem człowieka honoru było brać nie w obronę słabych (przeważnie przeciwko władzy, jako a priori silnej).

Dopiero przed kilku laty miała tutaj miejsce następująca historia:

Jakaś śpiewaczka odniosła podczas swego pierwszego występu w Palermo wielki sukces. Żyła ona jednak wyłącznie myślą o artystycznej karierze, mając w pogardzie wielki erotyzm.

To się nie podobało dyrektorowi, który chciał sobie z niej zrobić kochankę, i wobec jej oporu nie dopuścił do dalszych występów.

Śpiewaczka opowiedziała to jednemu ze swych znajomych, który był przywódcą owej tajnej mafji.

Nastąpiła krótka, uprzejma wizyta u dyrektora, błyski w oczach i niedokończony zdanie:

— Jeśli panu jest zdrowie miłe...

W ciągu pięciu minut sprawa była załatwiona. Następnego wieczoru odbył się tryumfalny powrót na scenę śpiewaczki, odpowiednio przygotowany przez mafję. A przytem owa artystka na wet nie była sycylijką.

Stopniowo jednak ten tajny związek rycerski, bez którego nic się na Sycylii zdarzyć nie mogło, przerodził się w istną camorrę.

Z przywileju samoobrony własnej czci powstał opłacony przywilej we wszystkich sprawach publicznych, a przedewszystkiem w polityce.

Przy wszystkich wyborach mafja zwyciężała, forsując swych kandydatów z rewolwerami w rękach. Żądali oni wzamian w urzędach przywilejów dla swych pupilków, liczyli, że nikt z pośród nich nie będzie prześladowany przez policję, otrzymywali dowolne ilości pozwoleń na broń i umieli wyperswadować sądom, że muszą patrzeć przez palce, gdy jakiś zbyt bezczelny z pośród nich stawał w obliczu sprawiedliwości.

Mafja musiała być świetnie zorganizowana.

A jednak nikt się nigdy nie dowiedział, czy i gdzie miała ona stałą siedzibę. Żadnych rejestrów, żadnych list członków, ani słowa na piśmie.

Gdzieś w kawiarni siedziało kilku do broduznych obywateli, pałac papierosy i szepcząc, najpierw półgębkiem, potem głośnie o... pogodzie — a następnie co się zdarzało. Seiki brygantów, żyjące z tych „wydarzeń”, były jedynie narzędziami w rękach tajnych przywódców mafji.

Ale w ciągu ostatnich lat bandy te u-samodzielnily się. W lonie mafji również powstało „nowe pokolenie”.

Tym nowym ludziom chodziło nietylko o staroświeckie romantyczne pojęcia o honorze, które przeszło przez „czyść cowy ogień” wojny i bezgranicznej żądzy zysku w okresie powojennym. Interesowała ich jedynie nieszminkowana, bezpośrednia grabież.

Z powszechnej korupcji uczynili oni drogą gwałtu czysty interes. A tam, gdzie nie udawało się ściągnąć haraczu, brano poprostu wszystko. Paskujący kupiec był tak samo niepewny jutra, jak chłop ze swem zbożem i bydłem. Ludność nie ośmielała się oponować. Była teroryzowana. Niewielkie oddziały policji na wyspie czuły się bezbronni. Aż wreszcie z Rzymu nadeszła pomoc.

Pietro Mori, dzielny i odważny czło-wiek, został mianowany gubernatorem.

Na czele tysiąca ludzi obłączył uważa-  
ną za niezdobyta twierdzę górską naj-sławniejszej bandy. Zapomocą lotnych, pojawiających się nieoczekiwanie od-działów wylapywał poszczególne grupy brygantów.

Ale najważniejszym zadaniem było odarcie tych band rozbójniczych z ro-mantyzmu, w którego aureoli żyły one w oczach ludności. Dopóki naród wie-rzył w wszechpotęgę mafjotów, nie mo-  
żna im było nic zrobić.

Trzeba się było, wobec tego, okazać dzielniejszym, odważniejszym, bardziej brawurowym i potężniejszym od nich.

I oto zaczęły się rozgrywać epizody, pełne dzikiej romantyki, walki, podstęp-y, drwiny, gwałty, słowem zawiąski, przy których biednie rozbójniczy roman-tyzm rozmaitych ulubionych podań i hi-storji.

Pewien kalabryjski komisarz np. przestał osławionemu i najgroźniejsze-mu przywódcy bandytów publiczne wy-zwanie na nocny pojedynek, dając słowo honoru, że na placu boju stanie sam, bez żadnej eskorty.

Przywódcą zbrojów nie przyjął wy-zwania i stał się wobec tego, w oczach ludności wielkością zlikwidowaną. Lu-dzie przestali mu pomagać.

Jego banda, klnąc i zlorzeczając, pod-dała się bez boju.

W innym wypadku dwie konkurujące bandy poróżniono zapomocą sprytnych intryg i plotek. Walka miała między nie-mi się rozstrzygnąć. Jednak oddział poli-cji interwenjował i pokonał obydwie strony.

Brak miejsca nie pozwala przytoczyć innych przykładów. W rezultacie cel osiągnięto: okazało się, że lwia część tych dzikich zbrojów była tylko dopóty odważna, dopóki stanowiła przemoc i nikt nie ośmielał się zacząć ich zwal-czać. Wykurzono ich z najtajniejszych kryjówek górskich, wylapano, lub zgła-dzono. Romantyzm ich miał straszny finał.

Na wielkiej scenie tego groteskowego teatru nie stanął ani jeden Franciszek Moor!

Władysław L.

## Czy pani chce wyjść za mąż?

Radzimy pospieszyć się z tem, gdyż w Europie mamy już o 25 proc. więcej kobiet, niż mężczyzn.

Najłatwiej złapać męża można w Rosji i Belgji.

Po raz pierwszy od czasu wojny posiadamy znowu przegląd ogólnego ruchu ludności w Europie, obejmujący wszystkie kraje naszej części świata. Po raz pierwszy mamy okazję, stwierdzić, jak wydarzenia ostatniego dziesięciolecia wpłynęły na ludność poszczególnych krajów, w jakim kierunku zmieniło się oblicze Europy, przyczem można czynić porównania między Europą dzisiejszą i przedwojenną.

Zacznijmy od pocieszającego objawu: We wszystkich krajach europejskich okres powojenny wykazuje poważny wzrost liczby zawieranych małżeństw.

Decydują o tem bardzo różnorodne czynniki. Przedewszystkiem zapewne tęsknota powracających z wojny mężczyzn do porządku i wygód rodzinnego ogniska, pozatem spotęgowana samodzielność młodych ludzi, którzy żenia się dzisiaj w daleko młodszym wieku, niż dawniej, a wreszcie praca zawodowa kobiet, dzięki której młode dziewczęta daleko intensywniej stykają się ze światem mężczyzn, co bezwzględnie wpływa na ożywienie w dziedzinie matrymonjalnej.

Gigantyczna liczba trzech i pół miliona nowych małżeństw, zawartych w Europie w ciągu jednego roku, nie wymaga chyba komentarzy. We wszystkich krajach bez wyjątku stwierdza statystyka wzrost ilości amatorów małżeństwa w stosunku do lat przedwojennych.

Na czele króczy Rosja i Ukraina, z 1.250.000 małżeństw w ciągu roku.

Niezwykle chętnie stają obecnie na ślubnym kobiercu Belgowie, którzy procentowo idą tuż za Rosją.

Na trzecim miejscu stoją Węgry, gdzie pikantne węgierki jeszcze większe zamieszanie wprowadzają do szeregów mężczyzn, niż przed wojną.

Niemcy zajmują piąte miejsce. Najmniejszy przyrost małżeństw wykazują kraje północne, Szwecja i Norwegia, gdzie wogóle najmniej się ludzie żenia.

Trudno powiedzieć, czy winę tu ponosi znany powszechnie chłód północnych kobiet, czy też... światłość północnych mężczyzn.

Radość zwolenniczek z powodu powszechnego rozwoju ochoty do małżeństwa w Europie zmąci niestety wiadomość, że w całej Europie, wskutek wojny, nadwyżka kobiet stale wzrasta i widoki poszczególnych kobiet są, wobec tego, coraz gorsze.

We Wiedniu np.: przypada obecnie 5 kobiet na 4 mężczyzn, a w innych miastach europejskich stosunek ten również nie jest o wiele lepszy.

Z tych względów te z pośród Was kochane czytelniczki, które nie są jeszcze „szczęśliwie zaślubione”, muszą się pospieszyć, gdyż mężczyźni stają się coraz rzadszymi ptaszkami...

Dziwnym kontrastem do ogólnego wzrostu małżeństw jest również powszechny w całej Europie spadek ilości urodzin.

Ze wszystkich krajów jedynie Rosja i... Francja wykazują drobny przyrost w stosunku do lat przedwojennych.

Dość smutnie przedstawia się statystyka urodzin, w Niemczech. Ten kraj, który przed wojną był terenem największego przyrostu ludności, stoi dzisiaj, obok Francji i Irlandji, na ostatnim miejscu w tabeli państw europejskich. To samo dotyczy Austrii. Francja jesz-

## Tragedia kłowna.

Oryginalna tragedia rozegrała się w miasteczku Achelford niedaleko Londynu.

W miejscowym teatrze, noszącym nazwę „Hippodrom” dawano premierę nowej revue p. t. „W siódmym niebie”.

Premjera ta na długo pozostanie w pamięci widzów. W oczach publiczności rozegrał się ostatni akt tragedji nieszczęśliwego życia kłowna, który marzył o tem, aby zostać wielkim aktorem tragicznym, a występował jako pająk.

Na parę dni przed premierą na wszystkich rogach ulic wisiały wielkie plakaty, zapowiadające widowisko z tańcami i śpiewami; na scenie miał być przedstawiony sen diabła, którego Orleusz bierze „do siódmego nieba”.

W sztuce była tylko jedna poważna rola — mianowicie bóstwo

Aktor, dla którego sztuka ta stała się tragedją nazywa się Charles Grantley. W ciągu szeregu lat występował on jako kłown w jednym z cyrków i zarabiał wcale nieźle. Nie podobała mu się jednak ta robota i marzył wciąż o teatrze dramatycznym.

Był on głęboko przekonany, że zrobi karierę jako artysta dramatyczny. Dyrektorowie i reżyserowie byli innego zdania, uważali go za świetnego komika, dopuścić go do dramatu klasycznego nikt nie chciał.

W ostatnich czasach Charles Grantley zaczął zdradzać objawy melancholji: często mówił o samobójstwie.

Przed dwoma miesiącami został zaangażowany do teatru „Hippodrom” w mieście Achelford w hrabstwie Kent. Teatr miał z „Variete” być zreorganizowany na dramatyczny i Grantley dlatego chętnie opuścił cyrk stołeczny dla prowincjonalnej sceny.

W ostatnim tygodniu przygotowano sztukę o której wspomnieliśmy. Grantley koniecznie chciał w niej odegrać rolę bóstwa. Według scenarjusza bóstwo jest w postaci dobrego, mądrego starca, który w dwóch ostatnich aktach siedzi na tronie w obłokach.

Biedaką Grantley spotkało nowe rozczarowanie. Dyrektor oddał rolę komu innemu, a z Grantley'a zrobił wesołego diabła.

Kiedy kłown protestował, zagrożono mu dymisją.

Grantley z goryczą w sercu zgodził się na rolę komiczną.

Pierwsze trzy akty premjery przeszły bez incydentów. Kiedy kłown zjawił się na scenie jako wesoły Melisto, sala powitała go oklaskami. Po każdym akcie widzowie wywoływali artystów, ci wszyscy wychodzili na scenę i kłaniali się z wyjątkiem Grantleya który tego dnia był niezuchy na uznanie publiczności.

W ostatnim obrazie ostatniego aktu, w chwili, gdy dobre bóstwo ma wygłosić monolog patetyczny o zwycięstwie dobrego nad złem Grantley wybiegł na scenę nagi.

Publiczność sądziła w pierwszej chwili, że to należy do sztuki. Ale Grantley zaczął wymachiwać kijem w stronę bóstwa i wołać:

„Marsz na scenie! Ja jestem Bóg!”

Aktor, który grał bóstwo uciekł za kulisy. Publiczność dopiero wtedy zrozumiała, że przed rampą rozgrywa się tragedia.

Wezwano sanitariuszy, którzy przewieźli nieszczęsnego do szpitala dla obłąkanych.



— Jeżeli nie puści pan mojej nogi, uderzę pana hakiem w głowę...

cze dzisiaj jest krajem z najmniejszą nadwyżką urodzin, ale jednak, jak już zaznaczono, jest obok Rosji jedynym krajem, wykazującym względny przyrost cyry urodzin.

Pewną pociechą w smutnem zjawisku zmniejszania się liczby urodzin w Europie jest fakt, że niemal we wszystkich krajach roczna liczba zgonów również się zmniejsza.

Żyjemy dzisiaj dłużej, niż przed wojną!

Szperacz.



**Wiadomości bieżące.**

MARZEC  
**11**  
CZWARTEK

Dzisiaj Konstantyna  
lutro Grzegorza Wielkiego  
Wschód słońca o g. 6. 1.  
Zachód o g. 17. 31  
Wsch. księżycy o g. 3. 15  
Zachód o g. 15. 10  
Długość dnia 12. 25  
Przybyło dnia o g. 13. 20

**Burzliwe przedwiośnie  
na niebie i ziemi.**

Po łagodnej, krótkotrwałej zimie wszyscy spodziewali się rychłego nadejścia wiosny... Wszystko zdawało się już zapowiadać zbliżenie się tej słonecznej pory roku, a więc słońce poczęło przyświecać coraz to silniej, wróble — jakos weselej i raźniej ćwierkać, łodzianki — kupować materiały wiosenne, łodzianie — „łapać katar“ — słowem wiosna, wiosna z jej nieomylnymi symptomatami.

Aż wczoraj — krach, kompletny, niespodziewany... Coś się w naszej atmosferze zakotłowało, rozprzegło, wymknęło się z pod starych, ubitych, zda się, nienaruszalnych praw.

Istna rewolucja... Ranek piękny, słoneczny, niebo czyste, lazurowe... O godzinie 10-tej poczęły nadejść z zachodu cieżkie, ołowiane chmury, które pokryły cały nieboskłon. Śnieg i deszcz — naprzemian. Wiatr silny, potężny — niemal wichur.

Ala to nic. — Nagle długa błyskawica rozdarła chmury (marzec!) a potem warknął potężnie przeciągły grzmot.

Ludzie stawali na ulicach — oszołomieni tem niezwykłym zjawiskiem atmosferycznym.

Burza w małym z piorunami i błyskawicami — to rzeczywiście coś nadzwyczajnego, ba — zjawisko, posiadające wszelkie cechy „rewolucji“.

Po południu — pogoda jakos się ustaliła: śnieżyca, autentyczna śnieżyca, rozbijająca różowe sny o bliźkiej wiosnie.

**Imieniny marszałka  
Piłsudskiego.  
Łódź obchodzić będzie  
uroczyście.**

W dniu wczorajszym odbyło się z inicjatywy prezesa rady miejskiej d-ra Fichny specjalne zebranie zwołane w celu wyłonienia komitetu uczczenia imienia marszałka Józefa Piłsudskiego.

W zebraniu tem, które odbyło się w sali konferencyjnej rady miejskiej wzięli udział przedstawiciele szeregu organizacji społecznych, instytucji kulturalnych, wojskowości itd. W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono powołać do życia komitet obchodu imienia marszałka Józefa Piłsudskiego.

**Nie wolno rewidować  
właściciela przedsiębiorstwa  
ani jego prywatnego  
mieszkania.**

Według informacji sfer miarodajnych otrzymać ma niebawem izba skarbowa pismo okólnie min. skarbu w sprawie rewizji osobistych.

Okólnik ten wskazuje na bezprawność dokonywania rewizji mieszkań i osobistej ich właścicieli przy dokonywaniu rewizji ksiąg handlowych względnie obrotowych w przedsiębiorstwach. Izba skarbowa nie ma prawa do wydawania odrębnych rozporządzeń w tej sprawie.

**Zaledwie 63 taksówki  
mamy w naszym mieście**

Wydział przedsiębiorstw miejskich do dnia 1 lutego r. b. zarejestrował 62 dorożki samochodowe, zaś w ciągu lutego r. b. 1 nową dorożkę.

Na dzień 1 marca r. b. zarejestrowanych było ogółem 63 dorożki. Według ostatnich danych, z liczby tej wycofano z obrotu lub oddano do remontu 8 dorożek. Obecnie w Łodzi kursuje po mieście 55 dorożek samochodowych.

Plombowanie liczników odbywa się w dni powszednie od godz. 12 do 3 po poł., a w niedziele i święta od 10 do 1 po poł. w Magistracie (Wydział Przedsiębiorstw Miejskich Plac Wolności 14).

**Zgodne wystąpienie robotników i przemysłowców.**

**Zdobyli się na ten wielce pożyteczny krok tomaszowianie.**

**Delegacja domaga się udzielenia przemysłowcom kredytów w wysokości tysiąca złotych na każdego zatrudnionego robotnika.**

Ogólnym kryzysem dotknięty został również przemysł włókienniczy w Tomaszowie, gdzie utraciło pracę 2.500 robotników, którzy pracowali w fabrykach, wyrabiających lepsze sukno, przeważnie na eksport.

Na całym szeregu konferencji przemysłowcy Tomaszowa doszli do wniosku, że mogliby uruchomić swe fabryki po otrzymaniu pożyczki rządowej, zaś związki zawodowe, zarówno klasowy, jak i polski doszli do przekonania, że zamiary przemysłowców są szczerze

wobec czego postanowiły akcję tę poprzeć i pod przewodnictwem starosty odbyła się

wspólna konferencja przemysłowców z robotnikami,

w wyniku której postanowiono wysłać

delegację do p. wojewoda Darowskiego oraz ministrów pracy i handlu.

W myśl tej uchwały przybyła wczoraj do Łodzi delegacja złożona z przedstawicieli: klasowego związku — p. Nowaka, polskiego — p. Gołackiego i przemysłowców pp. — Millera i Zylbera.

Delegację przyjął p. wojewoda Darowski w obecności p. Wojciechowskiego, który wysłuchał postulatów delegacji, wskazującej, że przy dobrych chęciach rządu możnaby było zatrudnić nie tylko owych robotników przemysłu włókienniczego, ale kilkuset innych robotników.

P. wojewoda obiecał całkowite swe poparcie u rządu i jaknajlepsze zaopiniowanie memorjałów.

Niezależnie od tego wyjeżdża ta sama delegacja do Warszawy, w celu

przedstawienia ministrom przemysłu i handlu, oraz pracy dokładnego memoriału.

W memorjale tym delegacja wskazuje, że z powodu braku kapitałów obrotowych i kredytów przemysłowcy

zmuszeni byli zamknąć fabryki.

Delegacja proponuje udzielenie przemysłowcom kredytu

w wysokości tysiąca zł. na każdego robotnika,

przyczem kredyt byłby zabezpieczony na majątkach przemysłowców i w ten sposób skarb zyskałby na podatkach, a z drugiej strony zmniejszylaby się ilość pobierających zapomogi rządowe, przyczem memorjał zaznacza w końcu, że wyrobę tomaszowskie nadają się na eksport. b.

**Chore pomysły chorej kasy.**

**Sen. Kopciński na ławie oskarżonych.**

**Zarząd kasy chorych pociągnął do odpowiedzialności sądowej komisję pojednawczą.**

W swoim czasie głośną była sprawa dr. Szajerowicza, którego zarząd kasy chorych chciał wywalić z kasy, zarzucając mu jakieś czyny nieetyczne, niegodne lekarza.

Na skutek oporu ze strony związku lekarzy, domagających się zbadania sprawy przez specjalną komisję pojednawczą, działającą w myśl ustawy, zarząd kasy chorych zgodził się na takie rozstrzygnięcie sprawy.

Do komisji tej wybrano z ramienia kasy chorych jako arbitrów pp. Rapalskiego i Purlala, z ramienia lekarzy dr. Tomaszewskiego i Miklaszewskiego, zaś superarbitrem został w tej sprawie senator dr. Kopciński za zgodą zainteresowanych stron.

Komisja pojednawcza, po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy, uznała dr. Szajerowicza winnym niektórych

przekroczeń i postanowiła udzielić mu nagane.

Z decyzji tej nie był zadowolony zarząd kasy chorych, któremu przysługuje prawo zaskarżenia tej decyzji do sądu okręgowego.

Tymczasem rozeszła się niewiarogodna wprost wiadomość, że zarząd kasy chorych zaskarżył nie tylko ową decyzję, ale również i całą komisję pojednawczą z sen. Kopcińskim na czele i że wszyscy oni zasiadą na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Wobec tego zwróciliśmy się do zainteresowanych członków owej komisji którzy wiadomość ową potwierdzili, oświadczając, że jest to wprost nonsens proceduralny, by skarżyć nie tylko decyzję, ale i sędziów.

Niezwykle ciekawa ta sprawa toczyć się będzie w sądzie okręgowym w końcu bieżącego miesiąca. (b)

**10 tys. ludzi bez dachu nad głową.**

**Ziemiaństwo województwa łódzkiego eksmitują robotników rolnych.**

**Rząd winien się niezwłocznie zaopiekować losem tych nieszczęśliwych.**

Ogędaj odbyły się zjazdy bezrobotnych robotników rolnych w całym województwie łódzkim. Na zjazdach tych omawiano groźną sytuację robotników, którzy w dniu 1 kwietnia w liczbie z górą 10 tysięcy

znajdą się bez dachu nad głową.

Spowodowane to zostanie dokonaniem eksmisji uzyskanych na podstawie wyroków sądowych przez właścicieli ziemskich.

Burzliwą dyskusję wywołała sprawa masowych redukcji robotników rolnych, które

skazują ich na śmierć głodową.

Inicjatywa rządu jest tu niezbędna celem ustawowego uregulowania tej sprawy. Nie można bowiem kilkudziesięciu tysięcy ludzi pozostawić bez dachu nad głową, bez obawy o groźne następstwa, które muszą wynikać z tej sytuacji.

W rezultacie burzliwej dyskusji przyjęto cały szereg rezolucji, domagając się energicznej i natychmiastowej inicjatywy rządu.

Jak się obecnie dowiadujemy sprawa ta jest przedmiotem narad czynników rządowych. Urząd wojewódzki otrzymał ma polecenie min. spr. wewn. aby dość weześnie przygotować się na udzielenie odpowiednich pomieszczeń

dla eksmitowanych robotników rolnych.

W związku z tem ujawnić się dało osłabienie agitacji i fermentu rozmaitych czynników wśród bezrobotnych rolnych.

**JEDEN DZIEŃ  
ZA DARMO!**

---

**Kupon**

który uprawnia do udziału w konkursie Składu Win i Delikatesów **M. BERMAN**, (ul. Piotrkowska 53) od d. 1 marca do 1 kwietnia r. b.

**Przedwczesne obawy.**

**Projekt ustawy uposażeniowej nie został jeszcze opracowany.**

W związku z pogłoskami o projekcie nowej ustawy uposażeniowej i emerytalnej, która krzywdząca jest w pierwszym rzędzie dla kolejarzy — udała się specjalna delegacja, w skład której weszli również przedstawiciele łódzkiego związku do min. pracy Ziemięckiego oraz robót publicznych Barlickiego.

Delegacja wskazała, że według krążących pogłosek projekty zawierają mają obniżenie dodatków rodzinnych, wstrzymanie wysługi lat oraz ustalenie prawa do emerytury dopiero po 15 latach, co oczywiście krzywdzi pracowników.

W odpowiedzi obaj ministrowie zapewnili pracowników, że obawy te są przedwczesne, a odnośnie projekty nie zostały dotąd dokładnie sprycyzowane.

**Nowe instrukcje  
w sprawie podatku  
przemysłowego.**

Ogędaj w gabinecie prezesa izby skarbowej p. Towarnickiego odbyła się narada, w której brali udział naczelnicy urzędów skarbowych, przewodniczący komisji wymiarowej oraz buchalterzy izby skarbowej, przyczem specjalnie delegowany przez ministerstwo skarbu p. Bombelski wyjaśniał sposób interpretowania noweli do podatku przemysłowego.

Specjalnie naradzano się nad sprawą odróżniania wypadków gdy towar sprzedany został nie do dalszej sprzedaży, lecz do dalszej przeróbki, w którym to wypadku pobiera się jedynie 1 procent podatku, co ma miejsce gdy np. manufaktura sprzedana została nie do sklepu, lecz krawcowi, lub do fabryki, wyrabiającej coś z tego towaru.

Po wyjaśnieniu poszczególnych kwestji, w dniu wczorajszym urzędnicy łódzkiej izby skarbowej wyjechali na prowincję, by w tamtejszych urzędach skarbowych udzielić odpowiednich wyjaśnień. b.

**Ilość obiadów  
dla inteligencji będzie  
powiększona.**

W ubiegłym tygodniu zwróciły się do magistratu organizacje pracowników umysłowych o wyasygnowanie 30 tys. zł. Magistrat memorjał ten odrzucił z całego szeregu przyczyn. Obecnie jak się dowiadujemy magistrat postanowił wydać nie zwiększyć liczbę obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych, wydawanych przez wydział opieki społecznej.





## TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, definitywnie ostatnie (19 z kolei), powtórzenie czarującej „Ładnej historii” z udziałem świetnych artystek Teatru Polskiego: Zofii Czaplńskiej i Marji Malickiej.

Jutro, w piątek, zamiast „Lekkomyślnego siostry”, dany będzie po cenach najniższych potężny dramat historyczny Bernarda Shaw’a — „Święta Joanna” z Marją Malicką, również po raz definitywnie ostatni.

W sobotę, o godz. 3.30 po raz 7-my od wystawienia prześlizgnięta baśń sceniczna „Królewna Śnieżka i 7 karłów”. Ceny najniższe.

## TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, po raz 9-ty po cenach najniższych budząca coraz to większe zainteresowanie tragedia w 8-ju obrazach J. Barreta „Lizia” na tle powieści „Quo Vadis” H. Sienkiewicza.

## TRZECIE PRZEDSTAWIENIE ALFREDA UFERINI.

Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii trzecie przedstawienie Alfreda Uferini wraz z jego zespołem. Bardzo ciekawe i nadzwyczaj zreżymowane sztuki magiczne wzbudzają niezwykły zachwyt wśród publiczności, a cała prasa tutejsza, jak również i zagraniczna nie szczędzi pochwał dla świetnego iluzjonisty.

Trzeba przyznać, że jest to rodzaj sztuki, który Uferini doprowadził do najwyższej doskonałości.

Nadzwyczaj dobrze pomyślane sztuki: „Zaczarowany ogród”, gdzie cała niemal scena pokrywa się kwiatami, wyciągniętymi z czystego kawałka papieru; następnie „Zniknięcie damy w oczach publiczności”, „Balet duchów”, „Robienie z powietrza pieniędzy” dalej „Wesołe chłaskie cienie” dopełniają tego ze wszech miar różnorodnego programu, który składa się z 30 efektownych numerów.

## ODCZYT TOW. WIEDZY WOJSKOWEJ.

W piątek dnia 12 marca b.r. zostanie wygłoszony staraniem towarzystwa wiedzy wojskowej w Łodzi w sali kasy na garnizonowego, Al. Kościuszki 4 przez wizytatora okręgu szkolnego łódzkiego, p. Czapczyńskiego Tadeusza odczyt p. t.: „Z zagadnień szkolnictwa średniego.

Początek punktualnie o godz. 20-ej. Wstęp dla członków T.W.W. bezpłatny, dla nieczłonków 50 groszy.

Osoba prelegenta, jakoteż treść odczytu, oświetlającego aktualny obecnie i ciekawy problem szkoły średniej zachęca niewątpliwie zwłaszcza p. p. profesorów szkół średnich do licznych przybycia.

# Po czterdziestu siedmiu latach mąż znalazł żonę, a córka — matkę.

## Spotkanie nastąpiło przed biurzem wypłat zapomóg dla bezrobotnych.

W dniu wczorajszym, policja łódzka aresztowała niejakiego Kowalczyka, zamieszkałego przy ulicy Feliksa 8, oskarżonego o bigamję.

Aresztowanie Kowalczyka jest epilogiem niezwykle skomplikowanego dramatu życiowego,

który mógłby służyć jako temat do wielce sensacyjnego filmu.

Początek historii sięga lat bardzo odległych.

47 lat temu, Marianna Nawrocka, panna lat 23-ich

powiła nieślubne dziecko płci żeńskiej.

Dziecko ochrzczone zostało w kościele katolickim imieniem Stanisława.

Nie mogąc wychować dziecka, Nawrocka oddała je na wychowanie niejakim Szulcom, ewangelikom.

Ponieważ Nawrocka w ciągu kilku lat nie upominała się o dziecko, Szulcowie poczęli uważać je za swoje.

Dziewczynce zmieniono wyznanie i ponieważ nikt jej nie mówił o jej pochodzeniu, przypuszczała, iż Szulcowie są jej rodzicami.

Mając dopiero lat 13-cie, dowiedziała się prawdy.

Nawrocka udała się wówczas na konfirmację do pastora. Obok niej czekał tam szereg innych dziewczynek.

Gdy pastor wywołał właściwe jej na zwiśko,

dziewczynka nie ruszyła się z miejsca.

— Nazywam się Szulc, nie Nawrocka — oświadczyła mu.

Pastor, poinformowany o jej pochodzeniu, wytłumaczył wówczas zdziwionej dziewczynce wszystko.

Dziecko rozplakało się i łkając oświadczyło pastorowi, że

musi odszukać rodziców.

Nawrockiej nie udało się jednak dopiąć tego.

Minęło lat kilkanaście. Szulcowie, u

których Nawrocka przebywała w dalszym ciągu,

wydali ją za mąż za niejakiego Wiznera.

Młodzi małżonkowie zamieszkali przy ulicy Pomorskiej 80. Dziś pani Wiznerowa ma już lat 47. W ciągu całego swego życia, nie straciła nadziei odszukania swej matki i

udało jej się tego rzeczywiście dokonać w tych dniach, w okolicznościach wręcz niezwykłych.

Nim jednak przejdziemy do spotkania matki z córką, która porzuciła 47 lat temu, zając się musimy dziejami pani Nawrockiej.

Pani Nawrocka, gdy miała 47 lat, wyszła za mąż za Antoniego Kowalczyka, zamieszkałego przy ul. Lutomierskiej 19.

Pani Nawrocka była starsza od męża o lat 15, mimo to, żyli szczęśliwie. — Małżeństwo to było bezdzietne.

Gdy mąż jej pragnał za wszelką cenę mieć potomka, żona opowiedziała mu, iż miała nieślubne dziecko.

Pan Kowalczyk postanowił odszukać je za wszelką cenę, jednakże poszukiwania nie przyniosły żadnych rezultatów, gdyż Szulcowie już zmarli.

W trakcie bezowocnych poszukiwań wybuchła wojna europejska.

Antoni Kowalczyk, jako poborowy, zaciągnięty został do wojska i ślad o nim zaginął. Kowalczykowi nie mając środków do życia, wstąpiła do krewnych do wsi Malinów, u których zamieszkała na stałe.

Tymczasem mąż jej, który nie komu nikował się z nią absolutnie, walczył na froncie do roku 1918.

Wzięty do niewoli przez bolszewików, skazany został przez czczewiczajkę na karę śmierci.

Dzięki wyjątkowemu przypadkowi, Kowalczyk jednak ocalał.

Pewna litwinka ułatwiła mu uciecz-

kę z więzienia i oto p. Kowalczyk, niemal cudem ocalony,

znalazł się na wolnej stopie.

Z wybawicielką swą wyjechał na Litwę. Kowalczyk zakochał się w pięknej dziewczynie i przypuszczając, iż żona jego zmarła,

ożenił się z ową litwinką.

W roku 1925 Kowalczyk przyjeżdża z nią do Łodzi, gdzie zamieszkał przy ulicy Feliksa 8.

W chwili, gdy wyjeżdżał, pozostawił większy majątek, przypuszczając więc, iż po małżonce jest jakiś spadek i wobec tego udał się do jej krewnej Bronisławy Wody.

Jakież go jednak ogarnęło zdziwienie, gdy dowiedział się, iż pierwsza jego żona żyje i zamieszkuje we wsi Malinów.

Kowalczykowi, poinformowana przez krewnych o powrocie swego małżonka, przybyła doń ze wsi, oświadczając mu, iż nie powie o niczem policji, jeśli tylko da jej coś pieniędzy, gdyż

żyje w skrajnej nędzy.

Kowalczyk odmówił jednak żądaniom swej pierwszej małżonki, obecnie 68-letniej staruszki

i wówczas ta doniosła o wszystkim policji.

Kowalczyka aresztowano.

W dniu wczorajszym również, dzięki niezwykłemu przypadkowi, wydarzyła się jeszcze rzecz następująca, która stanowi epilog tej niezwykłej historii.

Córka Kowalczykowej, z męża Wiznerowa, wyczekiwała wczoraj swej kolei przed biurzem wypłat zapomóg dla bezrobotnych.

Wiznerowa, której ostatnio źle się powodziło, poczęła się żalić przed jakąś nieznaną jej kobietą na swój ciężki los.

Przez całe życie nie mogłam odnaleźć mej matki. Uważam się za sierotę, a jednak

matka moja być może żyje.

Rozmawiając w dalszym ciągu, zwierzyła się, iż z męża nazywa się Wiznerowa, a nazwisko jej matki, której nie znała, brzmi Nawrocka.

W tej chwili z ust nieznannej kobiety wydarł się okrzyk:

— Znam twą matkę! Jestem jej krewną!

Jak się okazało, była to Kowalska, kuzynka Kowalczykowej.

Kowalczykowi zawiadomiona o zaledzeniu po tylu latach swej córki, przyjechała doń ze wsi.

Radość obu kobiet nie miała granic. Staruszka zamieszkała u swego zięcia przy ul. Pomorskiej 80.

— old —

### Najoryginalniejszy problemat erotyczny obecnej doby!

Trzy kobiety rywalizujące ze sobą niepospolitym talentem i kuszącym czarem urody:

### Matka, córka i Kochanka

ściszają ze sobą zaciętą walkę W PEWNEM KINIE

### o jednego mężczyznę

który jest prawdziwym typem społecznego Don Juana.

## RUDOLF VALENTINO

## klania się Łodziankom

i uprzejmie prosi przyjąć do łaskawej wiadomości, że w dniach najbliższych wystąpi w kino  
teatrze „LUNA”  
w obrazie erotyczno-sensacyjnym p. tytułem

## „Ten, za którym szaleją kobiety”

(Tragedia nocy poślubnej).

## CASINO

Ostatnie dni!

Ostatnie dni!

Veidt Conrad  
Asta Nilsen  
Rudolf Valentino  
Ivetta Guilbert  
Eleonora Duse  
Talmadge Norma  
Eryka Glaessner

— nikt nie miał takiego powodzenia jak

## Emil Jannings i Lya de Putti

w fascynującym szlagierowym filmie p. t.

## „VARIETE”.



# Afera tytuniowa przed sądem.

W dniu wczorajszym składał zeznania główny oskarżony b. dyrektor Wronka.

Twierdzi stanowczo, że jest niewinny, dając wyczerpujące odpowiedzi, na zapytania stron.

Sensacyjny proces o nadużycia w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi wywołał w naszym mieście olbrzymie zainteresowanie.

Najdobitniej świadczą o tem tłumy publiczności, jakie zebrały się przed gmachem sądowym, oraz szczerze zapelniona sala rozpraw.

Wśród publiczności zauważyliśmy prezesa rady miejskiej, dr. Fichnę, oraz wiceprezydenta miasta p. Groszkowskiego.

Na twarzach obecnych znać było duże zaciekawienie, które wywołane zostało mającym nastąpić przesłuchaniem oskarżonych.

W sferach prawniczych toczyła się ożywiona dyskusja na temat wczorajszej szermierki słownej pomiędzy przedstawicielem prokuratury generalnej referendarzem Kramsztykiem a obroną.

Ktoś z dowcipniśców określił ten incydent jako

spór Warszawy z Łodzią.

Naogół panował nastrój podnieconego oczekiwania.

Kilka minut po 10-ej wprowadzają na salę oskarżonych.

W tej chwili daje się zauważyć poruszenie w pierwszych rzędach miejsc przeznaczonych dla publiczności. Siedzą tam krewni i znajomi oskarżonych, a przed każdym prawie leży paczka z żywnością, które wręczają podsądnym podczas przerwy obiadowej.

Punktualnie o godz. 10 i pół wchodzi na salę komplet sędziowski.

Przewodniczący wiceprezes Witkowski ogłasza otwarcie rozpraw i jednocześnie poleca

usunąć z sali wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Wronki, który pierwszy zostaje przesłuchany.

Krótkie formalności natury proceduralnej poprzedzają pierwsze pytanie sądu.

**P. Wronka ma głos!**

— Jak długo pracował podsądnym w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi? — brzmi pytanie przewodniczącego.

Osk. Wronka: — Od 16 maja 1923 r.

Przewodniczący: — Czy w momencie objęcia przez podsądnego kierownictwa fabryki wszyscy oskarżeni pracowali już tam?

Osk. Wronka: — Nie. Pracowali tylko Kolda, Świerczyński, Podgórski, Bejm, Wdowiak i Krajewski.

Przewodniczący: — Czy znał pan oskarżonych do czasu objęcia przez niego kierownictwa fabryki?

Osk. Wronka: — Nie. Znałem tylko Koldę, Świerczyńskiego, którzy pracowali jako urzędnicy monopolu tytoniowego w Krakowie, gdzie i ja w tym czasie pracowałem. Również znałem Dulewicza, który był praktykantem w monopolu austriackim.

Dalej przewodniczący zapytuje, czy dochodzili podsądnego wieści, że w fabryce kradną.

Osk. Wronka zaprzecza temu i twierdzi, że gdy mówiono coś o Ziąbku, któremu zarzucano kradzież tytoniu i gdy sędzia śledczy zwrócił się do niego o zaopiniowanie, Wronka, po zasięgnięciu informacji i na mocy dłuższej współpracy, odpowiedział, iż

Ziąbka z dobrej strony i jako człowieka zasługującego na zaufanie.

Przewodniczący: — Czy znana była podsądnemu instrukcja dyrekcji monopolu, która mówi o tem, kto ma prawo do brania próbek tytoniowych.

Osk. Wronka: Owszem znam tę instrukcję i była ona zupełnie stosowana. Próbkę mogli brać tylko urzędnicy etatowi i praktykanci.

Następnie poruszona zostaje sprawa z robotnikiem fabrycznym Kolasieńskim, który doniósł o zaginięciu większej ilości papierosów, a następnie został on wydalony.

Oskarżony Wronka przedstawia ten fakt w sposób następujący.

## Jeden drugiego oskarżał.

— W dniu 13 września 1923 r. doniesiono mi, że w skrzyni, zawierającej papierosy „Sport”, skonstatowano w kilku paczkach, zamiast papierosów, zwykły papier.

Komisynie stwierdzono, że nadużycia tego dokonano w pakowni. Zauważałem wówczas 5 robotników pracujących tam i wezwałem ich do wskazania mi winowajcy.

Nikt jednak nie wziął odpowiedzialności na siebie wówczas zdegradowałem ich z szóstej kategorii do czwartej, i przeniosłem do górnej manipulacji. W dniu 2 listopada 1923 r. po strejku zostali oni wydaleny. O fakcie tym doniósł generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie.

W jakimś czasie potem Kolasieński zwrócił się do mnie z prośbą o ponowne przyjęcie do pracy. Poradziłem mu aby złożył na moje ręce podanie do generalnej dyrekcji, co też uczynił, a ja przesłałem je gdzie należy z dobrą opinią.

Przewodniczący: — Czy Kolasieński nie domagał się przeprowadzenia specjalnego śledztwa?

Osk. Wronka: — Nie. Zresztą uważałem że śledztwo komisyjne jest zupełnie wystarczające.

Przewodniczący: — Doniesiono pod sąd o tem, że w komórce portjera Krajewskiego znajduje się tytoń?

Osk. Wronka: — Owszem, doniósł mi o tem robotnik Muszyński. W 10 minut potem wraz z p. Ludwikiem Koldą udaliśmy się do wskazanej komórki, lecz przy rewizji, tytoniu nie znaleźliśmy. Krajewski prosił nawet o przeszukanie jego mieszkania, lecz tego zaniechaliśmy. Okazało się następnie, że Muszyński tytoniu nie widział, a dowiedział się o tem drogą pantoflową przez służącą Krajewskiego.

**Co robiono z tytoniem spleśniałym?**

Przewodniczący: — Czy często odbywało się niszczenie niezdatnego do użytku tytoniu?

Osk. Wronka: — W większej ilości niszczone nieużytki w roku 1924 kiedy to do produkcji otrzymywaliśmy tytoń krajowy. Poza tem niszczone tytoń skonfiskowany jako spleśniały, lub też z innego powodu.

Konfiskate wpisywaliśmy do ksiąg na przychód spaleni na rozchód.

Przewodniczący: — Czy stwierdzono podczas inspekcji komisji z Warszawy, iż część papierosów była spleśniała.

Osk. Wronka: — Spleśniałych nie było. Komisja znalazła tylko kilka paczek nadczernionych, czego powodem była prawdopodobnie mokra deska Dyr. Belza — Ostrowski uważał, że przyczyną zwilgotnienia tytoniu jest to, iż leży on na asfalcie, wydał więc dyrektywę, by urządzić specjalne podjmy, do czego też dostosowałem się.

Wreszcie dochodzimy do niezmiernie ciekawego momentu.

Oto przewodniczący zapytuje podsądnego, co zarzucano mu w skardze jaką wystosowali hurtownicy do dyrekcji monopolu.

**Zarzuty i wyjaśnienia.**

— Zarzuty były rozmaite — mówi osk. Wronka: 1) że bywam u niektórych hurtowników, 2) że wyróżniam dwóch z nich: Marcinkowskiego i Bogusa, 3) że jeżdżę automobilem, 4) że przyjmuję zło ty zegarek z dewizką w formie łapówki za rzekome przydzielanie uprzywilejowanym hurtownikom 45 — 60 proc. lepszych fabrykatów, 5) że bywam z niektórymi hurtownikami w restauracjach.

Przewodniczący: — A właśnie co do tego bywania w restauracjach, — czy

nie przypomina pan sobie pewnego wieczoru w restauracji Manteuffla?

Osk. Wronka: — Gdy byłem w restauracji Manteuffla zaprosił mnie do stołu Marcinkowski i w czasie rozmowy oświadczył mi, że bardzo ciężkie są obecnie warunki finansowe, gdyż, zdaniem jego, hurtownia powinna zarabiać co najmniej 1500 złotych miesięcznie, jednakże teraz tyle zarobić nie zdoła.

Prosił mnie również o poparcie, lecz odmówiłem mu, dodając że wszelkie sprawy związane z moim stanowiskiem załatwiam w biurze, a nie w restauracji. Jasnem jest, że człowiek, który narzekał że nie zarabia nawet 1500 złotych miesięcznie nie mógł proponować wynagrodzenia miesięcznego dla Ziąbka i dla mnie w wysokości 2000 złotych za pewne przywileje, jak mi to zarzuca akt oskarżenia.

Przewodniczący: — Jak się przedstawia sprawa z zegarkiem.

**Zegarek dla córeczki.**

Osk. Wronka: — Pewnego dnia przyszedł do mnie p. Pett i położył na stole jakieś pudełko.

Zapytałem go, co to? — Odpowiedział, że to dla Janci (mojej córki). Gdy otworzyłem pudełko ujrzałem tam złoty zegarek z dewizką, co też natychmiast odesłałem mu z powrotem.

Przewodniczący: — Dlaczego oskarżony jako urzędnik państwowy nie zameldował o tem policji.

Osk. Wronka: — Pett tłumaczył się tem, że przegrał jakiś zakład do Janci, a założyli się o zegarek, więc też przegrany fant chciał wręczyć.

**Tajemniczy notes.**

Z kolei przechodzi sąd do wyjaśnień w sprawie notesu znalezionej u Wronki, gdzie figuruje pozycja „Kr”, „W” „Szwajcer” i szereg innych.

Akt oskarżenia zarzuca, że pozycje „Kr” mają jakiś związek z Krupskim zaś sumy tam wyszczególnione są łapówkami.

Oskarżony Wronka: W notesie moim znaki „Kr” i „W” oznaczają Kraków i Warszawę dokąd odsyłałem tytoń.

Wysoki sąd znajdzie tam również pozycję 20 złotych „mamię”. Pieniądze takie wysyłałem często mej matce staruszce zamieszkałej w Krakowie.

Jest tam też pozycja „42 zł. Dulewicz”. Sumę tą wypłaciłem Dulewiczowi za deputat żywnościowy, gdyż na terenie fabryki istniała swojego rodzaju spółdzielnia urzędnicza.

Przewodniczący: — Do której godziny odbywało się wydawanie towaru hurtownikom?

Osk. Wronka: — Najpóźniej do godziny 9-ej wieczorem. Po tej godzinie fabryka była zamknięta zaś klucze znajdowały się u mnie.

Przewodniczący: — Czy po godzinie 9-ej nigdy towaru nie wydawano?

Osk. Wronka: — Zasadniczo nie. Jest jednakże możliwość, że towar dla hurtowników wydawany był przed godziną 9, jednakże leżał on na podwórzu dokąd potem przyjeżdżały poń wozy.

Przez dłuższy jeszcze czas padają pytania i odpowiedzi, dotyczące księgowości, ujawnionych w księgach wyskrobań i poprawek, całego szeregu innych zarzucanych oskarżonemu nadużyć, ze wszystkich jednak pytań wychodzi podsądnemu obronna ręka.

**Zapytania stron.**

W końcu przewodniczący zapytuje, czy podsądnym Wronka znał Krupskiego, czemu oskarżony zaprzecza.

Następnie zadaje szereg pytań mec. Piotr Kon, które mają na celu stwierdzenie niepożytecznej działalności Wronki.

Uwydatnia się to w tem, że z chwilą objęcia kierownictwa fabryki przez podsądnego zatrudnionych było 450 robot-

ników, podczas gdy w chwili jego aresztowania liczba pracujących wynosiła 720, przyczem produkcja wzrosła do 65000 kg. tytoniu miesięcznie oraz 75 milionów papierosów.

P. prokurator Wilecki zapytuje pod sądny czy otrzymywał jakieś remuneracje.

Osk. Wronka: — Tak, lecz tylko zimą 1925 r. za to, że uruchomiłem fabrykę na drugą zmianę. Remuneracje otrzymywałem w wysokości od 150 do 500 złotych.

Referendarz Kramsztyk zadaje szereg pytań mających na celu ustalenie sprawy powództwa cywilnego skarbu państwa.

**Dlaczego wydano Sobczakową?**

Zapytuje również o przyczynę wydania Sobczakowej, robotnicy, która wykryła nadużycia.

Osk. Wronka: — Wydałem ją, gdyż podburzała robotników przeciwko urzędnikom, mówiąc, iż „trzeba się tych galileuszy wyzbyc”.

Wreszcie zadaje pytania p.p. biegły. Pytania te są natury czysto fachowej.

Wyłamał się z tego jedynie biegły p. Ujma, który zapytał na jakich stanowiskach byli bracia Kolda, którzy pracowali w fabryce z żonami i czy zastoso-

wana była pewna separacja pracy.

Oskarżony sprawę tę wyjaśnił, z czego wynikało że separacja w fabryce była zastosowana.

Mecenas Hofmokl zaprotestował przeciwko zadawaniu podobnych pytań przez biegłych, twierdząc iż tego rodzaju sprawy należą do prokuratora.

**P. wicedyrektor Kolda.**

O godz. 1 i pół zakończono przesłuchanie osk. Wronki, a po krótkiej przerwie wprowadzono na salę Ludwika Koldę, byłego wicedyrektora fabryki, który zarządzał działem fabrykacji.

Przewodniczący: — Czy donosili pod sądny o kradzieży.

Osk. Kolda: — Nie.

Przewodniczący: — Czy podsądnym miał jakieś scysje z Kolasieńskim?

Osk. Kolda: — Tak, miałem podczas wykrycia nadużyć w pakowni.

Przewodniczący: — Czy przyniesiono do podsądnego tytoń z fabryki?

Osk. Kolda: — Tak, a to w celu próby. Raz przyniesiono 10 kg, które miałem zamienić w krajarni, gdyż znajdował się tam tytoń zupełnie drobny.

Referendarz Kramsztyk zapytuje następnie, czy podsądnym zna Habera i czy mówił mu on o brakach.

Osk. Kolda: — Habera znam gdyż pracowałem na oddziale lecz o brakach nie mi nie mówił.

Ref. Kramsztyk: — Czy nie mówił pan by tytoń na papierosy niedoważano?

Osk. Kolda: — Mówiłem tylko aby nie przeważano.

**Meble p. Świerczyńskiego.**

O godz. 2 i pół rozpoczęło się przesłuchanie trzeciego podsądnego Świerczyńskiego.

Zaprzecza on jakoby wynosił z fabryki paczkę z 16.000 papierosów, popierając to odpowiednimi argumentami.

Co do sprawienia sobie kosztownych mebli to wyjaśnia on, że otrzymał też remuneracje w wysokości 1300 złotych, otrzymał od ojca swego, który jest właścicielem realności w Krakowie 1500 zł.

Po przesłuchaniu osk. Świerczyńskiego sąd ogłosił o godz. 4-ej przerwę obiadową.

Po przerwie rozpoczęło się przesłuchanie dalszych oskarżonych, sprawozdanie z czego podamy w dzisiejszym „Expressie”.



### Kto będzie dopuszczony do egzaminów maturalnych.

Naczelnik wydziału szkół średnich przy kuratorjum p. Czapeżyński, udzielił nam następujących wyjaśnień w związku z nowymi zmianami przy egzaminach maturalnych:

Zasadniczo do matury dopuszczony może być uczeń, który w klasie 8-jej otrzymał ze wszystkich przedmiotów stopnie dostateczne, a w wyjątkowych wypadkach może mieć jeden stopień niedostateczny, jeżeli z dwóch innych ma dobry i bardzo dobry.

Nie można jednak mieć złego stopnia z przedmiotu, który jest podstawą typu szkoły, a więc z matematyki, fizyki i przyrody w szkole typu matematyczno - przyrodniczego, lub z łaciny czy języka nowożytnego w szkole typu humanistycznego.

W każdym jednak wypadku nie można mieć złego stopnia z języka polskiego, historii wraz z nauką o Polsce współczesnej. b.

— Przeciw otyłości zalecają lekarze z doskonałym skutkiem ogólnie uznaną Koloidyne (Colloidine Dubois). Koloidyne jest środkiem odtuszczającym, działającym skutecznie już od samego początku leczenia i nie ma ubocznego szkodliwego działania. Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 13145

## Brat przeciw bratu.

### Jeden drugiego oskarżał o... kradzież.

Swego czasu p. Antoni Stachurski zameldował w policji, iż brat jego Aleksander ukradł mu 20 złotych.

Sprawa ta skierowana została do sądu pokoju, który jednak p. Antoniego z braku dowodów uniewinnił.

Panu Antoniemu to jednak nie wystarczyło.

Skierował on skargę do prokuraturji sądu okręgowego przeciwko bratu twierdząc, iż ten niesłusznie go oskarżył.

Sprawa ta w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego.

Oskarżony, tym razem Aleksander Stachurski, nie przyznaje się do winy i opowiada, iż braciśzek jego uderzył go w ucho na ulicy Fijałkowskiej, a gdy stracił przytomność, wówczas ten ścigał mu dwudziestozłotowy banknot.

Pan Antoni Stachurski opowiada znów inaczej.

— O kradzieży mojej — mówi — dowiedziałem się dopiero z gazet. Przeczytałem, bowiem w jednym z dzienników, że okradziono mego brata. Jak się okazało mój wielce szanowny braciśzek złożył o mnie fałszywe zameldowanie w 12 komisariacie. Rzecz miała się całkiem inaczej. Brat mi był winien 120 złotych, których nie chciałem mi zwrócić. Z tego też powodu doszło rzeczywiście do awantury na ulicy Fijałkowskiej.

Podczas zeznań świadka Świerczyńskiego zaszedł pewien incydent.

Świadek ten twierdził przed przysięgą, iż nie jest krewnym oskarżonego, lecz zostało ujawnione, iż jest z nim spokrewniony.

— Nie zauważyłem, iż jestem krewny — broni się świadek.

Sąd po naradzie skazał brata, który niesłusznie oskarżał o kradzież pieniędzy na 2 tygodnie więzienia. As.

### Nie zamykać łaźni. Może to wzmocnić i poprawi zdrowotny ludności.

W związku ze złożoną interpelacją w radzie miejskiej przez radnego Rapalskiego w sprawie zamknięcia przez magistrat łaźni ludowej, udała się do p. prezydenta Cynarskiego delegacja w osobach pp.: Rapalskiego i Kuka.

Delegacja wskazała, że łaźnia ta przy ul. Wodnej jest jedyną w tej okolicy, zamieszkałą przez ubogą ludność, której stan higieniczny w związku z bezrobociem pogorszył się i że zamknięcie tej łaźni z dniem 1 kwietnia jest dotkliwym ciosem dla tej ludności.

W odpowiedzi p. prezydent Cynarski oświadczył, że, aczkolwiek budżet miejski jest już uchwalony, to jednak, o ile sprawa ta znajdzie się w jakiegokolwiek bądź formie na posiedzeniu rady miejskiej, to postara się sprawę tę pomyślnie załatwić. b.

### KAŻDA MATKA

dbająca o zdrowie dziecka, otrzyma bezpłatnie książeczkę, zawierającą wskazówki, jak karmić i odżywiać dziecko. Żądania ze wskazaniem dokładnego adresu należy przesyłać pod „E. D. Br.” do Centr. Biura Ogłoszeń Metzi i S-ka, Warszawa, ul. Jasna 17.

### OFIARA.

złożona w Administracji „II. Republiki” O. S. na bezrobotnych . . . 5 zł.

## Turniej szachowy w Seemeringu.

Seemering, 9 marca.

Drugi dzień turnieju szachowego przyniósł następujące wyniki: 1) Alechin-Baida remis, 2) Niemcewicz zwyciężył Gilga, 3) Spielman zwyciężył, Roslego, 4) Tartakower zwyciężył Treibala, 5) Yates-Kamoch remis, 6) Davidson — Reti remis, 7) Michel — Grinfeld remis 8) Janowski zwyciężył Tarrascha, 9) Rubinstein — Bielmar remis.

V Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 10-go marca 1926 r.

# Ogłoszenie.

V Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi, podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych, odbędzie się publiczne licytacje w dniu 18 marca 1926 r. o godz. 10 rano, a 4 p. p. ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

- Altman Zygmunt, Piotrkowska 82, 100 ksiąg handl. i kasa.
- Alt Wolf, Składowa 35, motor i maszyna przedziałnicza.
- Benke i Zacharjusz, Narutowicza 55, 10 maszyn do szycia i 150 koszul tryk.
- Bajgelman Herman i Korngold Moryc, Moniuszki 1, ruchomości.
- Birnbaum Mordka Henoch, Piotrkowska 56/58, 100 paczek przedzdy.
- Dobrecki i Szefer, Piotrkowska 58, 120 paczek przedzdy.
- Działowski Szyja z firmy Albek Działowski i Biderman, Szkołna 10, ruchomości.
- Dawidowicz E., Cegielniana 37, 1 piec kaflany i 3 żelazne.
- B. Dobrzyński Spad., Piotrkowska 10, 10.000 mtr. jedwabiu.
- Futerman Józef, Piotrkowska 54, 10 dywanów dużych.
- Gerson P. z firmy Gerson i Klajman, Piotrkowska 50, 20 szt. towaru.
- Gotthelf B-cia Szlezzynger i Waldman, Cegielniana 46, 400 paczek przedzdy
- Grynstejn Majer Reznik M. i S-ka, Wschodnia 42, ruchomości.
- Kleinman B-cia, Piotrkowska 54, 20 szt. towaru.
- Korn Fiszal, Piotrkowska 46, ruchomości.
- Langnas M., Goldblum L. i Zajackowski, Sienkiewicza 3/5, 200 szt. chustek
- Lewenberg H. i Krauze, Cegielniana 43, 100 szt. towaru bawełn.
- Lichtensztajn i Rozen, Narutowicza 5, ruchomości.
- Majer Abram, Cegielniana 45, ruchomości.
- Ogólnik L. M., Cegielniana 39, ruchomości.
- Orenbuch Eljasz firma „Sfinks”, Kilińskiego 78, 1 beczka pokosta.
- Pechman i Liberman, Piotrkowska 42, 250 szt. towaru i 500 pacz. przedzdy.
- Ryński i Rabinowicz, Wschodnia 74, 100 szt. towaru.
- Rubaszkin Leon, Kilińskiego 44, pianino, 10 kap plusz., 5 szt. weluru.
- Ratner Samuel, Piotrkowska 42, 150 serwet.
- Rafałowicz i Popowski, Piotrkowska 100 metr. towaru wełn.
- Rozenblum i Szulc, Piotrkowska 33, ruchomości.
- Russak Jakób i Bomgart Jakób, 1) Konstantynowska 30, 2) Sienkiewicza 8, pianino i ruchomości.
- Radzyner Aron Szlama, Kilińskiego 59, 3.000 klg. żelaza.
- Szydłowski Sz., Cegielniana 36, 55 szt. towaru.
- Tasiemka R., Piotrkowska 16, 20 palt damskich, 10 płaszczy.
- Weksler Izrael, Piotrkowska 58, 20 szt. tow. wełn.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) W. Sobieraj.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21. W sobotę, dnia 13 marca r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym **NADZWYŻAJNE WALNE ZEBRANIE** członków Związku. Porządek dzienny: Ratyfikacja układu ze Związkiem Zawodowym Pracowników Handlowych i Przemysłowych. Sienkiewicza 22 oraz listy Władz Związkowych. Zebranie to jako zwołane w I terminie jest, w myśl § 43 Statutu, prawomocne przy obecności co najmniej jednej piątej ogólnej ilości członków. W razie nieudjęcia zebrania do skutku, odbędzie się ono w drugim terminie w sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 8 wiecz. w tym samym lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych. Zarząd.

### ZAWODOWA SZKOŁA kroju i szycia

Odnaczona złotym medalem, mistrzyni cechu **A. Kopydłowskie**, Łódź, Piotrkowska 154. Kurs kroju, pasowania, modelowania bielizniarskiego, Kurs szycia i mierzenia. Nauka gruntowna. Po ukończeniu kursu uczenie otrzymują świadectwa. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapisy w kancelarji szkoły od godz. 10-1 i od 6-8 wiecz.

**Buchalter - pedagog** wyucza na samodzielniego **buchaltera - bilansistę** pod gwarancją w ciągu 4-tygodni. Warunki dogodne. Dla urzędników u siebie. Informacje od 5-8 w. Adres: **Nowo-Cegielniana № 22, m. 41 (pr. oficyna II-gie wejście III piętro).** 3192-14

**SZOFER** do samochodu osobowego z pierwszorzędniemi referencjami. **poszukiwany.** Zgłosić się: „Gentleman”, Wschodnia 76. 644

Pana **Z. Grynshpana** Wschodnia 54, przepraszam za nieaktowne zachowanie się wobec niego. **M. Rosenberg.**

**MIÓD** patoka deserowy kuracyjny, prawdziwy czysty bez domieszek pod gwarancją. **z własnej największej galicyjskiej paszki 5 Kg. 14 zł. — 10 Kg. 27 zł. 20 Kg. 53 zł.** wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu

**Ważne dla Pań!** Za 40 zł wyczam gruntownie spsobem skróconym w przeciągu jednego miesiąca, kroju, szycia i modelowania. System paryski i angielski. **Tamże sprzedaje się fasony bibulkowe, które się wykonuje podług miary i wybranego fasonu. 737** **Andrzeja № 48, m. 18.**

Pracownia Jubilerska **H. Gartinkel** Południowa 8 II p. front.

Poleca swoim klientom **robotę jubilerską** najnowszymi modelami zagranicznymi. **Ceny przystępne.**

**Magazyn murowany** wraz z boczną koleją z wszelkimi wygodami natychmiast **do wynajęcia.** Oferty do adm. „II. Republiki” sub „A. B. № 2”.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy „Jakób Kagańczuk i S-ka”, zawiadamia wierzycieli, że Sąd Okręgowy w Łodzi decyzją z dnia 28 stycznia 1926 r. w trybie art. 512 K. H. wyznaczył ostateczny piętnastodniowy termin sprawdzenia pretensji do masy. Bieg terminu rozpoczyna się od dnia ogłoszenia niniejszego. Sprawdzenie wierzytelności odbywać się będzie w kancelarji syndyka, adwokata Leona Goldringa (Łódź, ul. Narutowicza 24), codziennie od godz. 16 i pół do godz. 18. Wierzytele, których wierzytelności nie zostaną sprawdzone, podlegać będą skutkom w art. 513 K.H. przewidzianym. Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy „Jakób Kagańczuk i S-ka” **LEON GOLDRING** adwokat.

**2 kompletne saksońskie zespoły PRZĘDZALNI** 1850 mm. szer. wraz z szarpaczem w dobrym stanie na bardzo dogodnych warunkach **do sprzedania ewent. do wydzierżawienia** z siłą parowa. Wiad.: u portjera Pomorska 58.

**PIERWSZO RZĘDNY ZARZĄD ARTYSTYCZNY PORTRETÓW „STUDEO”** Łódź, Kilińskiego № 86 poleca portrety w zakresie wszystkich prac. Uprasza się o łaskawe zwiedzenie wystawy i atelier.

**Dr. med. L. Prybulski** Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Choroby skórne, włośni, wenerycznych, nie moczopłciowe (leczenie światłem). Lampa kwarcowa, promieniarstwo, X-ray. Przyjmuje od 9-2 od 5-8. Dla pań od 4-6. Oddzielnia poczekalnia.

**Dr. med. S. KATORLUBICZ** Cegielniana 46. Tel. 41-32. Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznym światłem. Przyjmuje od 1-6-3. Dla pań oddzielnia poczekalnia od 5-6 pp.

**Dr. med. Cegielniana 46** Tel. 41-32. Leczenie sztucznym światłem. Przyjmuje od 9 do 11 i od 5-8.



## Quo vadis, p. ministrze?

### Hasła oszczędnościowe pozostają na papierze, a wydatki przerastają wszelkie możliwości.

Rozczarowania po pięknych expose i planach ministrów skarbu stały się już u nas chlebem powszednim. Przeszliśmy się już dziwić.

Atoli terazniejsza rozbieżność między zapowiedziami a rzeczywistością nawet, jak na nasze stosunki wydaje się ogromną i groźną.

Zamknięcie rachunków w styczniu przekroczyło w części wydatków kredyty, przewidziane w prawozorjum na 1 kwartał 1926 r. (w stosunku miesięcznym) o 33,3 procent.

Wobec preliminowanej sumy miesięcznej 135.052.000 zł. wydatkowano zł. 165.279.356.

Ponieważ dochody dały 132.279.256 niedobór za miesiąc styczeń wynosi 33,84 miliona. Suma ta w stosunku rocznym — najbardziej dla budżetu charakterystycznym — stanowi milionów 402,5.

Według Hilton Younga maksymalna granica wydatków polskich wynosić winna 800 milionów, według p. Zdziechowskiego 1500 — 1600 milionów, według istotnego stanu rzeczy ze stycznia okragle 2 miljardy.

Z charakterystycznych przekroczeń określonych notujemy: 1) ministerstwo spraw zagranicznych 70,1 proc. (z 2286 tys. zł. na 3921 tys. zł.) 2) ministerstwo spraw wojskowych 8,09 proc. (z 44.746 tys. zł. na 48.367 tys. zł.) 3) ministerstwo skarbu 59 proc. (z 29.924 tys. zł. na 47.633 tys. zł.) 4) ministerstwo oświaty o 51 proc. (z 19.412 tys. zł. na 29.113 tys. zł.), 5) ministerstwo pracy o 23 procent (z 6.263 tys. zł. na 7.739 tys. zł.)

Okazuje się, że właśnie resorty najbardziej budżetowo doniosłe — do nich bowiem zaliczamy pięć przytoczonych — wykazują gwałtowne przekroczenia preliminarza.

Natomiast dochody nie docięgnęły do oczekiwanej wysokości. Wpłynęło ogółem 132.279.256 zł. Jako przeciętna dla 1 miesiąca roku wykonawczego 1926 bierzemy ustaloną w końcu stycznia przez gabinet p. Zdziechowskiego sumę dochodów 1.600.178.982:12 czyli złotych 133.348.249.

Przy najbardziej wybujałym fiskalizmie w kraju nie uda się tej cyfry podciągnąć w górę.

W świetle cyfr przytoczonych powaga sytuacji staje każdemu chyba już przed oczyma.

Minister Grabski padł dlatego, ponieważ przyjmował iż jest do pomyślenia przyjęcie jako podstawy równowagi budżetu Rzeczypospolitej sumy 2 miliardów.

Atoli mimo ogólnej zgody, iż jest absurdalna przy cyfrze tej uporeczywie — tak się okazuje — trwamy.

Czy p. minister Zdziechowski nie zdał sobie sprawy z widma absolutnej ruiny, do której idziemy?

Min. Zdziechowski, przedkładając w końcu stycznia, swoje poprawki do budżetu, prowizorycznie określił wydatki na 1730 milionów jako hypoteczną kwotę oszczędności osiągalnych w administracji po reformie administracji.

Dzisiaj po miesiącu gdy czytamy wnioski delegatów oszczędnościowych okazuje się, że wśród proponowanych środków sanacyjnych nie ma ani jednego, któryby dał doraźne oszczędności. Zawierają wiele zaleceń godnych wskazówek, które jednak nie od razu i nie w zamierzonych rozmiarach spowodują odciążenie budżetu.

A nađto jak twierdzą dobrze poinformowani — rząd po otrzymaniu wniosków komisji Bobrzyńskiego formalnie nie wie co z tym fantem zrobić, obawiając się rozpetania burzy na gruncie parlamentarnym. Przewidujący twierdzą, że najprawdopodobniej rząd ograniczy się... na przyjęcie wniosków do wiadomości.

Nie chcemy i nie mamy prawa ludzię się nadziejć, jakoby następne miesiące przed żniwami miały być lepsze od stycznia.

Okazuje się — powtarzamy to nie od dzisiaj — że tylko cięcia dokonane na „filarowych“ pozycjach strony rozchodu dać mogą rozwiązanie sytuacji. Z pełnym poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności wskazujemy na pozycję wojska.

W pierwszym swoim expose p. minister Zdziechowski powiedział, że najlepszą drogą uniknięcia cudzej kontroli jest kontrola własna.

Uważamy, że zdanie to wiąże go po dzień dzisiejszy.

Własna kontrola zawiodła, zawodzi obecnie, czy też nie zawiedzie w przyszłości? Czy nie bliska jest chwila kiedy p. minister Zdziechowski będzie zmuszony wyciągnąć konsekwencje z jego zdania, tutaj przytoczonego.

Kto powiedział „a“ powiedzieć musi również „b“.

A. Z.

## Zjazd kupców z prowincji świadczy o ożywionym ruchu przedświątecznym.

W tygodniu bieżącym wbrew przewidywaniom zjechała się do Łodzi wielka ilość kupców ze wszystkich stron kraju. Szczególnie dużo kupców przyjechało z Małopolski.

Ponowne ożywienie na kilkanaście zaledwie dni przed świętami jest wyrazem dobrych koniunktur panujących w prowincjonalnym handlu manufaktur.

Znacznie zwiększone zapotrzebowanie zmusza odbiorców prowincjonalnych do zakupywania nowych zapasów, gdyż składy przeważnie są już wysprzedane.

Największym popytem cieszą się

towary białe i płótno obrusowe.

Przy rozrachunkach zachodzą tarca, które częściowo zmniejszają ogólną sumę dokonywanych transakcji.

Klijentela żąda obniżenia kursu „dolara manufakturowego“ do pierwotnej wysokości (6,50), wówczas gdy wszystkie łódzkie firmy, zarówno przemysłowe, jak i hurtownie stosują 6,63 (przy gotówce).

W związku ze świętami żydowskimi przyjmowane są weksle dłuższe, niż poprzednio, t. j. do 40 dni. Naogół udaje się uzyskać do 25—30 procent gotówki.

## 40 wagonów maszyn wywieziono do Włoch.

W tych dniach wysłano do Trjestu około 40 wagonów zespołów przedzielanych zakupionych przez włoskie konsorcjum włókiennicze w spółce akc. Abram Ajzner (przedziałnia czesankowa) w Rudzie Pabjanickiej.

Jest to największa transakcja przeprowadzona przez bawiących w Łodzi przedstawicieli włoskich i austriacko-jugosłowiańskich firm zakupuujących maszyny włókiennicze.

Poza podaniem przez nas transakcjami ostatnio do nowych zakupów nie doszło, gdyż niskie ceny, oferowane przez włochów, nie są przez łódzkie firmy akceptowane.

Zaznaczyć należy, że jedynym obiektem kupna nadal są tylko zespoły przedziałnicze, a nie krosna, których Łódź nie posiada w modelach żądanych przez włochów.

## Rozszerzenie produkcji przez firmę „Piesch“ w Tomaszowie.

Jak to swego czasu donieśliśmy, firma Allard, Rousseau et Cie zakupiła większą część akcji Franc. sp. akc. Piesch w Tomaszowie.

Fabryka ta, kierowana obecnie przez nowy zarząd, znacznie rozszerza zakres swej produkcji i w tym celu zakupiła w Łodzi cały szereg maszyn do wyrobu tkanin wełnianych.

Znaczna część produkcji Piescha przeznaczona jest na eksport.

## Szukamy rynków zbytu.

Poczynając od grudnia ub. roku cały szereg wielkich łódzkich fabryk bawelnianych rozpoczął próby w kierunku zdobycia nowych rynków zbytu na Bliskim i Dalekim Wschodzie.

Próby te z małymi wyjątkami narażenie nie przyniosły rezultatu.

Zaznaczyć jednak należy, że przy obecnym zupełnym zastoju w eksporcie przedstawiają pewne znaczenie transakcje przeprowadzone z Grecją i Turcją w sprawie sprzedaży do tych krajów tanich towarów wigoniowych i kołder przez firmy Scheibler, Krusche i Ender, Rosina i Wiślickiego i inne oraz do Chin (kilka wagonów) przez Zjedn. Zakł. Scheiblera.

## Dyskonto prywatne.

W tygodniu bieżącym stopa dyskonta prywatnego uległa znacznej redukcji.

Wynosi ona obecnie od 2 i pół do 2 i trzy czwarte procent w stosunku miesięcznym za dyskonto weksli z wystawienia pierwszorzędnymi miejscowymi przedsiębiorstw przemysłowych.

Zniżka stopy nastąpiła pod wpływem dotkliwego braku pierwszorzędnego materiału wekslowego, wówczas gdy podaż gotówki na rynku jest bardzo znaczna.

Przypisać to należy dokonywanym ostatnio na rynku manufakturowym gotówkowymi transakcjami.

Dyskonto weksli średnich kosztuje do 4 proc. w stosunku miesięcznym. Traktami dolarowymi wobec zupełnego braku materiału nadal nie obracano.

## Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił przed południem 7,86 w placeniu i 7,87 w żądaniu. Wskutek braku materiału dolarowego popołudniu kurs uległ wyższości do 7,90—7,92.

Ruch minimalny. Tendencja utrzymana.

Bank polski ofiaruje za dolary kurt 7,58 7,70.

## Giełda urzędowa.

### GOTÓWKA

Dolary 7,60

### CZEKI.

Belgia 34,77 i pół, 34,67 i pół  
Holandia 306,05  
Londyn 37,15, 37,10  
Nowy Jork 7,63  
Paryż 28  
Praga 22,60  
Szwajcaria 147  
Wiedeń 107,50  
Włochy 30,72 i pół  
Sztokholm 204,75

### AKCJE.

Bank Polski 62, 61,50  
Handlowy 1,65, 1,60, 1,70  
Zarobkowy 4  
Dyskontowy 5,10  
Zachodni 0,95

Gosławice 1,15  
Polski Przemysł Naftowy 0,42  
Cegielski 7,41  
Modrzejów 2,15, 2,20  
Ostrowieckie 4,90, 5.  
Starachowice 1,05, 1,09, 1,06  
Elektryczność 1,40  
Cukier 2,25  
Węgiel 2,50  
Nobel 1,25, 1,30  
Rudzki 0,91, 0,92  
Zieleniewski 9  
Zawiercie 7,50  
Borkowski 0,43  
Haberbusch 4,95  
Fitzner 1,35  
Żyrardów 8,50, 8,25, 8,50  
Syndykat Rolniczy 1,03  
Spirytus 1,50

### PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 68,50, 69,50, w złotych: 522,65, 530,28  
Pożyczka kolejowa 125, 126  
Pożyczka konwersyjna 39,75, 40,25  
8 proc. 101,50, 102  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie z r. 1914 — 1918 14,60  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23,85  
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19,75, złotowe 31,75  
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 23,10, 23,25, zł. 34,30, 34,60  
Londyn, 10 marca.

Nowy Jork 4,86, 3-16.  
Holandia 12,12 7-8.  
Francja 133,55.  
Belgia 106,97 i pół.  
Włochy 121.  
Niemcy 20,41 i pół.  
Szwajcaria 25,25 i jedna czwarta.  
Hiszpanja 34,48 i pół.  
Portugalia 2,53.  
Danja 18,72.  
Szwecja 18,12 i trzy czwarte.  
Norwegja 22,74 i pół.  
Helsingfors 192,87.  
Praga 164 i jedna szesnasta.  
Paryż, 10 marca.

Nowy Jork 27,47.  
Belgia 124,80.  
Hiszpanja 387,12.  
Włochy 110,40.  
Szwajcaria 528,50.  
Holandia 1099,50.  
Szwecja 736,25.  
Praga 81,50.  
Rumunja 11,65.  
Niemcy 656.

### Notowania złotego polskiego w dniu 10 marca 1926 r.

Za 100 złotych:  
Zurych 67,50.  
Berlin 53,92-54,48.  
Wypłaty telegraf. na Warszawę 54,16-54,44.  
Na Katowice 54,06-54,34.  
Na Poznań 54,01-54,29.  
Wiedeń czechi 91,85-92,25.

**PIATKOWSKA**  
przyjeżdża 24 marca  
ul. SIENKIEWICZA 31.



Bez najmniejszego ryzyka!

Każdemu premja zapewniona!

# Fabryka Cukrów i Czekolady == Karol Gostomski i S-ka

swoim konsumentom przeznaczają 30,000 premji, a mianowicie:

**5 krów mlecznych, 5 biurek amer. żaluzjowych, 5 maszyn do szycia, 5 przejazdów do Ciechocinka II kl. w obie strony z prawem korzystania z 2 tygod. pobytu w I-szorzędnym pensjonacie, 5 przejazdów do Krynicy II kl. w obie strony z prawem korzystania z 2 tygod. pobytu w I-szorzędnym pensjonacie.**

- 5 pokoi pojedynczych na letnisko na całe lato
- 5 rowerów
- 5 kuponów towaru najlepszego na garnitur po 3 mtr.
- 5 kuponów towaru na kostjomy damskie po 3 mtr.
- 15 palt nieprzemakalnych
- 15 par (butów) kamaszy najlepszych
- 45 sztuk białego towaru po 17 mtr.

- 90 odcinków po 6 chustek do nosa
- 150 odcinków po 3 ręczniki
- 75 sukien letnich
- 15 zegarków złotych
- 90 zegarków męskich i damskich
- 30 serwisów stołowych na 6 osob każdy

- 30 papierońnic srebrnych
- 450 platerów różnych
- 150 gęsi żywych
- 100 szynek od 3-ch do 5-ciu kilo
- 100 kóp jaj
- 400 premji cukru po 3 kg.
- 400 premji maki po 5 kg.

bombonierki, komplety manikur, wazoniki, perfumy, mydła, czekolada Tatrzańska 200 gr. oraz cały szereg innych wartościowych fantów.

Każda tabliczka wyborowej czekolady „Premjowa Tatrzańska“ posiada jeden kupon. Posiadacz 9-ciu kuponów może nabyć 10-tą tabliczkę czekolady „Premjowej Tatrzańskiej“ w firmie **B. GOSTOMSKI, Piotrkowska 76**, w której bezwzględnie znajdzie jedną z wyżej wymienionych premji.

## Cena TABLICZKI „Premjowej Tatrzańskiej“ zł. 1.20.

**UWAGA!** Żądajcie czekoladę „Premjową Tatrzańską“ we wszystkich sklepach.

**UWAGA!** Posiadając 9 kuponów kup 10-tą tabliczkę „Premjowej Tatrzańskiej“ w firmie B. GOSTOMSKI, Piotrkowska 76, gdzie natychmiast otrzymasz premję

Dziś premjera!



Dziś premjera!

# MARY PICKFORD

najnowsza kreacja genialnej artystki w wielkim 10-cio aktowym dramacie erotycznym p. t.

## „UWIEDZIONA“

Wielka tragedia życia, targająca nerwy i ścinająca krew w żyłach. Wzruszający dramat niewinnie posądzonej.

Początek o godz. 5-ej, ostatni seans o 10-ej, w sobotę i niedzielę początek o 3-ej wszystkie miejsca po 1.— zł.

Obraz własności „Collegia“ Warszawa

Obraz własności „Collegia“ Warszawa

### Nieco o Kupnie pianin!

Nie wszystko jest złotem, co się świeci. To też nie każde pianino nabyte z rąk prywatnych można nazwać kupnem okazjnym. Zazwyczaj okazjnie takie sprzedaje się tylko wprowadzeniem w błąd naiwnych, bowiem w większości wypadków „prywatny“ sprzedawca jest zakapturzonym handlarzem, sprzedającym w prywatnym mieszkaniu jeden instrument za drugim, jako „okazję“.

Dlatego też nabycie pianina — to kwestja zaufania! Najlepszą więc rękomię rzetelnego zakupu pianina dają jedynie znane z solidności miejscowe sklepy pianin. 455-21

**Dr. med. BRAUN**  
Południowa Nr. 23  
telef. 40-26.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)  
Przyjmuje od 8—12 i od 5 do 8

**Dr. MARIA LEWINSONOWA**  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe (kobiety i dzieci)  
Cegielniana 6  
Telefon 43-63.  
Przyjmuje od 11-12 do 4—5 wiecz.  
W lecznicy „Sanitas“, Cegielniana 2 od 12-1 i od 6-8.

Kogo nwierają i komu przeszkadzają odciski w chodzeniu, niech się zwróci do specjalisty **J. Jakubowicza** ul. Piotrkowska 60, w podwórzu który usuwa odciski i brodawki bez bólu. Po zawiadomieniu listownie również wizyty na miejscu. **UWAGA!** Manicure 80 gr.

**Ogłoszenia drobne**  
**Kupno sprzedaż**  
Kupię używaną maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłaszać się Piotrkowska 121, skład mydła. 63g

**Dr. J. Malowist**  
Cegielniana 15, wznowił przyjęcia.  
Godziny przyjęć: do 9 rano i od 6 1/2 do g. 7 1/2 wieczór.  
Telefon 5-62.

**Dr. med. Lagunowski**  
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe  
Gdańska 42.  
Przyjmuje od 7—9 wiecz.

**Potrzebuję 1,000 dol. lub 8,000 zł.**  
Kupię pierwszy numer biuletynu, który nie jest niczem obciążony i ma wartość 25,000 dolarów. Oferty do admin. „Il. Republiki“ sub. „C. D. № 1“.

**STENOGRAFJI** wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytutu Stenograficznego Antoniego Wojnara. Warszawa, Krucza № 26. 71-25

para łózek dębowych z materacami do sprzedania. Nowo-Cegielniana 48, m. 9. 658-12

Wyprzedaj Sypialnia dębowa otomana, kozetki, krzesła, stolik czarny. Ceny konkurencyjne. Przyjmuje roboty tapicerskie. Nawrot 8, tapicer.

**Kupno sprzedaż**  
Kupię używaną maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłaszać się Piotrkowska 121, skład mydła. 63g

**Nauka wychowanie**  
Kupię używaną maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłaszać się Piotrkowska 121, skład mydła. 63g

**STENOGRAFJI** wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytutu Stenograficznego Antoniego Wojnara. Warszawa, Krucza № 26. 71-25

**Lokale**  
Odstąpię zaraz mieszkanie z wygodami: elektryczność, wodociąg—dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, słońeczne. Aleja 1 Maja, III o. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

**Posady**  
Szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

**Kupno sprzedaż**  
Kupię używaną maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłaszać się Piotrkowska 121, skład mydła. 63g

**Nauka wychowanie**  
Kupię używaną maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłaszać się Piotrkowska 121, skład mydła. 63g

**STENOGRAFJI** wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytutu Stenograficznego Antoniego Wojnara. Warszawa, Krucza № 26. 71-25

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

szukam posady w miasteczku lub wsi. Oferty do adm. „Il. Republiki“ „Trzysta“ 637

Prenumerata: wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwane pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkles, Redaktor: Wacław Smólski, Członkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogc. odp., Piotrkowska 49 i 15.